Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

23. LISTOPADA 1925.

NR. 272. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. SW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

CENY OGŁOSZEŃ:

Zwykły (inseratowy) . . . . . 15 gr
Nekrologi . . . . . 30 „
Nadesłane . . . . . 35 „
Po kronice . . . . . 45 „
Na 1-ej stronicy . . . . . 50 „
Drobne ogłoszenia od słowa . . 7 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe 50% drożej.

Stefan Żeromski.

Umarł Stefan Żeromski, płomienny pisarz, przed którym chyliły się wszystkie sztandary i płomienny reformator, z którym toczyli ideowy bój obrońcy okopów Świętej Trójcy. Pisarza prowadził za rękę genjusz zaprawdę Dantejski, obwieszony klejnotami słowa, odziany w purpurę stylu, z berłem natchnienia w ręku — pan możny i wszechwładny — samodzierżawny genjusz piękna — reformatora zaś ciągnął za serce głos Nędzy: chór sutereniarzy, poddasznikow, więźniów i bezdomnych. I w chórze tym usłyszał Żeromski rozkaz: „idź tam, gdzie żyją ludzie bez wszelkiej nadziei, tam, gdzie dziedzictwem jest płacz i zgrzytanie zębów, a chlebem żywota nienawiść". I Żeromski wstąpił do piekła na ziemi. Ujrzał brud, nagość, pragnienie — ujrzał w smrodliwych zakamarkach rozwijające się prawo do życia, skazane z góry na rozkład: ujrzał olbrzymią fabrykę zbrodni: „dzieje grzechu". Żeromski-artysta chwycił za pióro, Żeromski-człowiek zadrżał. Być może, zadrżał nad samym sobą, czując, że w takiej chwili, w obliczu takiej rzeczywistości pozostaje człowiekowi naprawdę widzącemu i słyszącemu jedna droga: droga św. Franciszka w Asyżu: czynne miłosierdzie i dobrowolne ubóstwo. Ale jakżeż miłosierdzie czynić, skoro genjusz Dantejski przewodzi, skoro berłem natchnienia, jak różdżką czarodziejską dotyka ohydy, ażeby zamienić ją w piękno samo w sobie, skoro potoki ludzkich łez puszcza na młyny sztuki, i skoro zamiast walczyć z nędzą, każe „t w o r z y ć n ę d z ę" tem większą, im większym rozporządza się talentem? — A jakżeż ślubować ubóstwo, skoro swoich majętności nie można rozdać nikomu, gdyż są zamknięte w sercu, w głowie, w każdej kropelce krwi i posiadają tę właściwość, że im więcej się ich rozdaje, tem ich więcej przybywa? — Odpowiedzią na te dwa pytania może być tylko tendencja w sztuce, albo kabotynizm, przeciwny naturze istotnie twórczych umysłów. Niema więc wyjścia, trzeba być tylko „Słowem" nawołującem do „Czynu", ale jednocześnie (na tem polega tragedja artystów) trzeba prosić Boga, ażeby się nie było „wziętym za słowo" i postawionym na czele waleczników! — Bo lira pęka pod naporem miecza, a wawrzyn hełmu nie zastąpi!

Żeromski sięgnął po lirę i zaczął na niej grać pieśń bojową. Melodja tej pieśni wzbudziła ogólny podziw. Zadrżały sumienia, obudziły się serca, podniosły się głowy, rozwarły się ramiona — każdy był do czegoś gotów, bo każdy wyczuwał w pieśni Żeromskiego dwie świętości: ludzkie cierpienie i — — Polskę. I coraz większy tłum otaczał mistrza, żądając tekstu. Słyszymy, czujemy, chcemy „w i e d z i e ć"! Powołałeś nas, teraz z pośród nas wybieraj! Dałeś nam hasło, teraz daj rozkaz dzienny! — Pod tym naporem zaczął Żeromski ustępować. Artystę pokonało życie, ze sługi stało się panem, zmieniając a r t y s t y c z n ą t e n d e n c j ę w realny, namacalny p r o g r a m. Nędza chłopska rozrosła się do rozmiarów darmowego rozdawnictwa ziemi, dzieje grzechu wyzwoliły się z odpowiedzialności, zbrodniarz stał się ofiarą społeczeństwa, coraz wyraźniej zaczął dzwonić na alarm dogmat: Biada Polsce, jeśli bogacze nie dojdą do doskonałości, nie oddadzą mienia państwu i nie pójdą za ubogimi". I oto ponieważ na każdy program odpowiedzią jest zawsze program, Żeromski zakończył swój chlubny żywot wśród walki o „Przedwiośnie".

Kto walczył na serca, ten, nie ustępując na krok ze swego stanowiska, ma prawo złożyć hołd wielkiemu pisarzowi, mówiąc: „Walczyłem z Tobą, Mistrzu, w imię miłości Ojczyzny, którą Ty i ja kochaliśmy nad życie, zgodnie z naszemi przekonaniami i zgodnie z jakością naszej wiary. Walczyliśmy z Tobą zażarcie, bo możnym byłeś przeciwnikiem. Dzisiaj czytasz w naszych myślach, więc wiesz, że z godnych Ciebie ust padają słowa: niechaj Ci będzie lekka ta nasza Polska ziemia, uprawiona wspólnemi siłami uzdrowionych modlitwą i pracą rodaków.

K. H. Rostworowski.

„Kurjer Warszawski" pisze:

Umarł nietylko genjalny pisarz, umarł wielki, niezmożony bojownik, który zagrzewał słowem gorącem i natchnionem całe swoje pokolenie do wytrwania w przyświecającej mu idei ofiarności i poświęcenia na rzecz narodu i ojczyzny. Żeromski jako pisarz i jako obywatel stał na wysokiej strażnicy ducha, zrywając nieraz bandaż z zakrzepłych i przyschniętych już ran, nie pozwalając zapomnieć... Nakazywał pamiętać i być gotowym. Bolejąc nad wstecznictwem cywilizacyjnem i kulturalnem Polski, nad nędzą materjalną i moralną polskiego ludu robotniczego i włościaństwa, marzył o jego uszczęśliwieniu doraźnem w Wielkiej Polsce".

Rząd niemiecki ma zapewnioną większość

DO PRZYJĘCIA TRAKTATÓW LOCARNEŃSKICH.

Berlin. (PAT.) „Tägliche Rundschau" pisze, że według wszelkiego prawdopodobieństwa, z wyjątkiem niemieckich narodowców i komunistów, wszystkie frakcje Reichstagu będą głosowały za traktatem w Locarno. Ażeby udzielić pełnych wyjaśnień w sprawie traktatu, zawartego w Locarno, przedłoży kanclerz linje wytyczne, które gabinet Rzeszy dał delegatom na drogę do Locarno. Wytyczne utrzymane były przez delegatów we wszystkich punktach, z wyjątkiem kwestji Saary i kwestji lotnictwa.

Co do tej ostatniej kwestji toczą się obecnie rokowania. Oczekiwane jest uregulowanie sprawy w myśl życzeń niemieckich. Kwestja ustanowienia plebiscytu w Zagłębiu Saary będzie przedmiotem narad dopiero po ustaleniu terminu opróżnienia. We wszystkich innych punktach program gabinetu niemieckiego został przeprowadzony w Locarno.

PO PODPISANIU TRAKTATU GABINET LUTHERA PODA SIĘ DO DYMISJI.

Berlin. (PAT.). Dzienniki donoszą, że w czasie obrad z przywódcami partji, kanclerz Luther oświadczył, że po podpisaniu traktatu locarneńskiego, gabinet poda się do dymisji. Frakcja demokratyczna postanowiła po kilkugodzinnem posiedzeniu dążyć do utworzenia gabinetu wielkiej koalicji, nie będzie natomiast popierała małej koalicji, albowiem taki gabinet partyjny nie mógłby dłużej istnieć.

Centrum nie powzięło żadnej decyzji. Niemiecka partja ludowa i socjalni demokraci również nie zajęli jeszcze stanowiska w tej kwestji, uważają ją bowiem w tej chwili jeszcze za nieaktualną.

———oOo———

Treść numeru:

K. H. Rostworowski: Stefan Żeromski (artykuł wstępny).
Pejot: Przegląd religijny.
W. Z: Mussolini u szczytu powodzenia.
Dr. M. Grafczyńska: Życie muzyczne Krakowa.
Dr. I. Krajewski: Ostrożnie z oskarżeniem.
M. Rusinek: I znów zajęczą.. (wiersz).
M. Jastrun: Norwid (wiersz).
Dyr. K. Siarkiewicz: Jak przeprowadzić sanację rolnictwa? (w Wiadomościach gospodarczych).

Pogrzeb Stefana Żeromskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. Pogrzeb ś. p. Stefana Żeromskiego odbędzie się w poniedziałek w południe. W sobotę wieczorem odbyło się zebranie organizacyj w polskim klubie literackim w sprawie ustalenia formy pogrzebu.

Nowy Rząd.

Twórcą rządu p. Skrzyńskiego można bez popełnienia przesady nazwać p. St. Grabskiego. On też zapewne z pp. Moraczewskim i Kiernikiem tworzyć będzie triumwirat rządzący nowym gabinetem, a przez to państwem. P. St. Grabski prowadził w ciągu przesilenia politykę, która nie zawsze pokrywała się z zamiarami klubu Z. L. N., a która zmierzała wytrwale do wyeliminowania wszelkich innych kandydatów do premjerostwa (a zwłaszcza gen. Sikorskiego), by utorować drogę p. Skrzyńskiemu. Popierał te starania p. Prezydent Wojciechowski, w którego — zdaje się — jeszcze p. Wł. Grabski wmówił, iż gen. Sikorski od pół roku (!) przygotowuje swój własny rząd. Również P. P. S. poszła na rękę pp. Skrzyńskiemu i St. Grabskiemu. Znamiennem było, że gdy p. Skrzyńskiemu P. P. S. nie stawiała żadnych warunków, to p. Ratajowi przedłożyła spis tak daleko idących żądań, że p. Marszałek musiał zrzec się misji utworzenia rządu. P. P. S. ze szczególną energją zwalczała kandydatów Piasta do urzędu premjera i tem się także tłumaczy jej ostre wystąpienie przeciw p. Ratajowi. Rzeczą jest jasną, że nieudanie się misji p. Rataja zachwiało jego autorytetem w Sejmie.

ZADANIA NOWEGO RZĄDU.

W nowym gabinecie nie są wykluczone tarcia, ale można mieć nadzieję, że współpraca przywódców stronnictw będzie je powoli usuwać. Szczególnie ważnem jest wstąpienie reprezentantów P. P. S. do rządu. Niezawodnie wpłynie ono na złagodzenie walk partyjnych w Sejmie i kraju i wytworzy atmosferę odpowiednią dla pracy nad sanacją gospodarczą.

Rząd domagać się zapewne będzie przyspieszenia prac Sejmu i Senatu nad t. zw. ustawami sanacyjnemi. Podobno p. Klarner oświadczył, że skarb posiadać będzie dość pieniędzy na wypłatę pensyj urzędniczych 1 grudnia. Z drugiej jednak strony mówi się, że rząd dysponuje w kasach tylko 26 miljonami złotych, gdy wypłata miesęczna pensyj wynosi 78 milj. złotych. Program rządowy nie jest jeszcze ustalony, ale uważa się za pewne, że położy akcent na wielkie oszczędności. W tym celu mają być stabilizowane pensje urzędnicze i nauczycielskie od 1 stycznia, według mnożnej 40 za punkt (mnożna na grudzień wynosi 43). Rząd oszczędziłby w ten sposób, oraz przez pomnożenie ilości obowiązkowych godzin nauczycieli w szkołach podobno ponad 100 miljonów zł. Ponadto przez zmniejszenie ilości rekruta zredukuje się wydatki wojskowe, wynoszące dziś 37 procent całego budżetu rozchodowego, o dalsze 100 milj. zł. Budżet ma być ścięty do 1 i pół miljarda złotych. Starania o pożyczkę zagraniczną będą podjęte na nowo, p. Skrzyński sądzi, że w 6 miesiącach uda się otrzymać większe pożyczki.

Projekt reformy szkolnictwa St. Grabskiego ulegnie ponownemu przez rząd rozpatrzeniu, podobnie jak i projekty samorządowe. P. P. S. nalegać będzie na wprowadzenie 5-przymiotnikowego głosowania do samorządów. T. zw. zdobycze socjalne (8-godzinny dzień pracy) będą w zasadzie utrzymane. P. Piłsudski pozostanie poza armją. Gen. Sikorski ma otrzymać na razie urlop.

SUKCES „LEWIATANA".

T. zw. Lewiatan, t. j. Związek centralny przemysłu, górnictwa, handlu i banków, zdobył obie teki gospodarcze: skarbu i przemysłu. P. Witos próbował tekę przemysłu i handlu oddać p. Szydłowskiemu, związanemu z przemysłem górnośląskim, ale Lewiatan zwyciężył i ministrem został p. Osiecki.

Rząd p. Skrzyńskiego objął urzędowanie.

POŻEGNANIE P. GRABSKIEGO Z URZĘDNIKAMI PREZYDJUM RADY MINISTRÓW, ORAZ Z USTĘPUJĄCYMI MINISTRAMI.

Warszawa. (PAT.). Dnia 21 b. m. o godz. 10.30 rano ustępujący prezes Rady ministrów, p. Władysław Grabski, w obecności zastępcy swego ministra spraw wewnętrznych, Raczkiewicza, przekazał urzędowanie nowo mianowanemu prezesowi Rady ministrów, p. Aleksandrowi Skrzyńskiemu.

Bezpośrednio potem podsekretarz stanu dr. Władysław Studziński przedstawił nowemu premjerowi wyższych urzędników Prezydjum Rady Ministrów, oraz urzędników, związanych z nim urzędem.

O godz. 11 rano odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Ministrów, poczem gabinet in corpore udał się do Belwederu, dla złożenia przysięgi przed Prezydentem Rzeczypospolitej.

Warszawa. (PAT.). Dnia 21 listopada o godz. 9.30 rano odbyło się w Prezydjum Rady Ministrów pożegnanie byłego prezesa Rady Ministrów, p. Wł. Grabskiego, w obecności zastępcy jego, ministra spraw wewnętrznych, Wł. Raczkiewicza. Zebrali się wyżsi urzędnicy Prezydjum Rady Ministrów, z podsekretarzem stanu, dr. Studzińskim na czele, oraz prezesem najwyższej komisji dyscyplinarnej, Lechowiczem. Nadto byli obecni następujący dygnitarze: nadzwyczajny komisarz oszczędnościowy Moskalewski, prezes komisji ustawodawczej dla województw wschodnich Roman, dyrektor PAT-a Górecki, naczelny redaktor „Monitora Polskiego" Wojciech Baranowski i dyrektor drukarń państwowych inż. Milpop.

W imieniu zebranych przemówił podsekretarz stanu Studziński, podnosząc serdeczny stosunek ustępującego szefa rządu do urzędników. W odpowiedzi były prezes Rady Ministrów Wł. Grabski podziękował swoim współpracownikom za wzorową pracę, co pozwalało szefowi rządu mniej czasu poświęcać sprawom, załatwianym przez Prezydjum Rady Ministrów, gdyż był zawsze pewny panującego tam porządku i sprawności. Następnie były premjer wyraził pogląd, iż słusznie uczynił, podając się do dymisji, gdyż w ten sposób umożliwił powstanie gabinetu parlamentarnego, który jest zawsze odpowiedniejszy dla państwa. W końcu p. Wł. Grabski wyraził specjalne podziękowanie zastępcy swemu, ministrowi spraw wewnętrznych Raczkiewiczowi, że w najcięższych chwilach przesilenia wziął na siebie ciężar kierowania nawą państwa.

Warszawa. (PAT.). O godz. 10 rano przybyli do Prezydjum Rady Ministrów wszyscy członkowie dymisjonowanego rządu, aby pożegnać się ze swoim prezesem. Były premjer Wł. Grabski, dziękując ustępującym ministrom za współpracę, wyraził pogląd, iż dymisja gabinetu nastąpiła w odpowiednim momencie dla całokształtu życia państwowego.

W imieniu byłych ministrów przemówił były minister kolei Tyszka. Podkreślił on w swoim przemówieniu olbrzymią pracę, jakiej dokonał przez cały czas urzędowania ustępujący szef rządu, Wł. Grabski, przyczem przyczyniał się do szybkiego załatwiania spraw państwa, z któremi zwracali się do niego poszczególni ministrowie.

Dzięki zrozumieniu wszystkich zagadnień państwowych mógł on prędko i dobrze decydować, to też posiedzenia Rady Ministrów nie tonęły w bezpłonnej dyskusji, lecz odbywały się sprawnie i krótko.

Wielką doniosłość pracy Wł. Grabskiego, jako ministra skarbu, oceni przyszłość. Gospodarka nasza byłaby znacznie gorszą, gdyby nie uprzednie jego rozumne zarządzenia. To też ustępujący z Wł. Grabskim wszyscy członkowie jego rządu wynoszą nie tylko miłe wspomnienia, ale i dumę, że byli jego współpracownikami.

Min. Zdziechowski przeciwnikiem inflacji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. Minister skarbu Zdziechowski odbył wczoraj dłuższą naradę z prezesem Banku Polskiego, Karpińskim. W ciągu rozmowy poruszono najważniejsze zagadnienia, związane z polityką walutową Banku Polskiego. Nastąpiła zupełna zgodność poglądów prezesa Karpińskiego i min. Zdziechowskiego w sprawie dalszego prowadzenia polityki, zapewniającej złotemu polskiemu pokrycie w ramach ustawowych.

Wiadomość ta jest ważną z tego względu, iż w kołach finansowych z powołaniem p. Zdziechowskiego na ministra skarbu wyłoniły się obawy, iż polityka finansowa nowego ministra skarbu jest obliczona na inflację.

GŁOSY PRASY STOŁECZNEJ O NOWYM RZĄDZIE.

Warszawa. (PAT) „Kurjer Warszawski" (ZLN) pisze: Nie jest nowy rząd również rządem klasycznie parlamentarnym, gdyż trzy niemal najważniejsze stanowiska, mianowicie premjera, ministra spraw zagranicznych i ministra spraw wewnętrznych zajęli ludzie z poza parlamentu. Nazwy jednakże w gruncie rzeczy są niemal obojętne. Dla opinji ważny jest przedewszystkiem fakt, że na terenie Sejmu rząd ma zapewnioną znakomitą większość głosów stronnictw polskich, zainteresowanych bezpośrednio w jego poczynaniach.

„Kurjer Poranny" („Wyzwolenie") pisze: Rząd rozporządza ogromną większością głosów, a więc przez to jest formalnie silny. Rządy tego rodzaju budzą zaufanie, a nawet imponują zagranicy. Taki rząd łatwiej, niż inny, zdobędzie może niezbędne kredyty, a pozbawiony troski o zatargi ze Sejmem, będzie mógł poświęcić się temu, na co żaden z rządów dotychczasowych nie miał czasu — na właściwą władzę wykonawczą.

„Gazeta Poranna" (ZLN) pisze: Należy wyrazić głębokie zadowolenie z tego faktu, że stronnictwa sejmowe zrozumiały powagę położenia i zdobyły się na wysiłek, uwieńczony utworzeniem rządu koalicyjnego.

Ostatnie wiadomości

Warszawa. (AW) Dziś przed południem o godzinie 11 odbędzie się w pałacu Rady ministrów pierwsze zebranie nowego gabinetu, celem zapoznania się, poczem nastąpi wyjazd do Belwederu, gdzie Prezydent Rzeczypospolitej odbierze przysięgę służbową od członków rządu. Posiedzenie Rady ministrów odbędzie się po południu. Na posiedzeniu tem omawianą ma być między innemi sprawa zorganizowania pracy w Ministerstwie skarbu w związku z powołaniem dwóch podsekretarzy stanu: dla prac skarbowych i finansowych.

Posiedzenie Sejmu zostanie wyznaczone prawdopodobnie na wtorek.

ŻYDÓWKA NAJMUJE ZBIRÓW DO ZAMORDOWANIA DYREKTORA KONKURENCYJNEJ FABRYKI.

Wczoraj doprowadzono do ekspozytury urzędu śledczego Teofilę Immerglückową, właścicielkę fabryki wódek w Prądniku Czerwonym, pod zarzutem czyhania na życie dr. Antoniego Marczyńskiego, współwłaściciela sąsiedniej fabryki wódek.

Immerglückowa miała nająć dwóch osobników, niejakich braci H., za kwotę 1000 dolarów i dostarczyła im rewolweru, którym mieli dra Marczyńskiego zabić.

DYWANY WEŁNIANE DO KOSCIOŁÓW kancelarji i pokoi KOKOSOWE CHODNIKI na kamienne posadzki, chroniące przed zimnem i wilgocią Kupuje się najtaniej i w wielkim wyborze w fabrycznym składzie PRZEMYSŁ LINOLEUM KRAKOW, Rynek L. 10. naprzeciw kościoła św. Wojciecha.
Portjery — Firanki — Kapy na łóżka — Narzuty na otomany — Kalosze — Sniegowce

Przegląd religijny.

(„Proboszcz bieguna północnego". — Bankiet oficerski na cześć misjonarza. — „Antyklerykalizm" Radicza. — Jak pomagamy w rozwoju „kościoła narodowego"?).

Cały świat śledził wyprawę Amundsena ze zrozumiałem zainteresowaniem. Istotnie należało podziwiać odwagę badacza, który pokonał tyle trudności i na tyle się naraził niebezpieczeństw w zdobywaniu ostatnich już prawie nieznanych i niezbadanych zakątków ziemi. Ale tymsamym podziwem, z jakim my śledziliśmy wyprawę Amundsena, przejął norweskiego podróżnika człowiek, którego spotkał na krańcu ostatniej, przed biegunem zamieszkanej miejscowości, w Mary Igloo. Był nim O. Bernard, zakonnik, misjonarz katolicki. Z najwyższem zdziwieniem dowiedział się Amundsen, że ten „proboszcz bieguna północnego" już od lat 10 pracuje wśród Eskimosów, żyjąc ich życiem i nie odczuwając potrzeby zobaczenia choćby innego świata. Zdaje się namówiony przez Amundsena, wybrał się jednak O. Bernard na jakiś czas do Francji i Szwajcarji. W tych dniach ma, uproszony przez koła naukowe i katolickie, wygłosić serję odczytów o swoich pracach misyjnych w Genewie.

Przypomina się mimowoli inny misjonarz francuski, O. de Foucauld, niedawno zmarły „misjonarz z Sahary", któremu René Bazin poświęcił wspaniałą monografję.

* * *

Świeżo odbył się w Angers oryginalny bankiet. Oficerowie i żołnierze miejscowego pułku żegnali zakonnika ks. Ludw. Moreau. Moreau, były oficer, wstąpił w r. 1923 do kongregacji założonej przez kard. Lavigerie dla nawracania Afryki, t. zw. Ojców Białych. W najbliższym czasie ma opuścić ziemię francuską i udać się na misje do Ugandy, do źródeł Nilu. Ponieważ zaś w pułku zostawił szczególnie miłe wspomnienia, stąd to pożegnanie żołnierskie. Pułkownik Keller w swoim toaście przypomniał nieustraszoną odwagę dzisiejszego misjonarza na polu bitwy, — jego niewolę niemiecką z której się w sposób niezwykle pomysłowy wydobył, — jego potem powrót na front i jego wspaniałe czyny żołnierskie. Mimo że wielokrotnie ranny, podziurawiony kulami, jak sito, dawał przykład i wzór poświęcenia dla sprawy ojczystej. Wówczas to — mówił pułkownik — w okresie bitew, — w momentach, kiedy człowiek zostawał sam, zdany na wolę Opatrzności zrodziła się w przyszłym zakonniku idea kapłaństwa.

Ileż podobnych „karjer" zrobili dzielni żołnierze Francji. Jak często okopy wojskowe były seminarjum duchownem dla żołnierza!...

* * *

Na innem miejscu podaliśmy przed kilku dniami wiadomość o nominacji znanego polityka chorwackiego Radicza min. ośw. i wyznań w Jugosławji. I zarazem wyraziliśmy obawę, by ten polityk, znany ze swej nieobliczalności, nie doprowadził do jakichś konfliktów z katolikami swego kraju. Tymsamym obawom daje wyraz także i salzburska „Kirchenzeitung". Przypomina jego oświadczenie, wygłoszone w lipcu bież. roku: „Według mego zdania klerykalizm przedstawia tak wielkie niebezpieczeństwo, że Chorwaci nie będą się mogli nigdy połączyć z Serbami jeśli nie zerwą z Rzymem i to zupełnie. Nie powinni jednak Chorwaci przyjmować prawosławia. Jestem zdania, że należy stworzyć narodowy kościół chorwacki, niezależny od Rzymu, który się następnie z biegiem lat łatwo z Cerkwią serbską zleje".

Oczywiście nie jest wykluczone, że p. Radicz to zdanie zmieni, jak je zmieniał niejednokrotnie. Był czas (r. 1923), kiedy, schroniwszy się przed prześladowaniem obecnego swego przyjaciela Pasicza do Wiednia, budował katolików austrjackich swem jawnem przyznaniem się do katolicyzmu. Pamiętamy, że wiedeńska „Reichspost" poświęciła wówczas temu „niezłomnemu katolikowi" szerokie szpalty dziennika i podnosiła głęboko katolickie ujęcie życia społecznego, które dał w swoim odczycie. Dziś p. Radicz wzywa swój katolicki naród do zerwania z Rzymem. Prawdopodobnie tylko prawosławni Serbowie przyjmą jego obecne poglądy religijne z radością, lecz nie Chorwaci, których głęboka religijność i przywiązanie do katolicyzmu są powszechnie znane. Poza tem warto przypomnieć, że nikt tak nie pogłębiał różnic dzielących Chorwatów i Serbów, jak właśnie sam Radicz, który nieprzerwanie od r. 1918 aż do początków bież. roku wzniecał nienawiść do Belgradu i do religji prawosławnej. Zdarza się jednak często, że — neofici przesadzają w gorliwości. Tak jest i z Radiczem. Swoją przyjaźń z Serbami, świeżą i wątpliwą z rzeczowych powodów, chce udowodnić nawet zaparciem się przekonań religijnych, z któremi się do niedawna nie ukrywał.

* * *

I mimowoli uwaga nasza zwraca się na analogiczne do Radiczowych usiłowania, podejmowane w Polsce przez t. zw. kościół narodowy. Śledząc wydawnictwa polskie i amerykańskie tej sekty, dochodzę do przekonania, że jej akcja wcale nie słabnie. Wprawdzie nie może się dotąd pochwalić większymi sukcesami, — owszem czyta się w „Roli Bożej" narzekania na trudności ze strony rządu i ludności, — trzeba jednak przyznać, że „apostołowie" ks. Hodura nie ustają w swej pracy. Uderzającem jest, że raz po razu „święcą" coraz nowych „narodowych księży" i ślą, obecnie głównie na Pomorze, gdzie (w Grudziądzu) najwidoczniej chcą sobie zapewnić trwałą siedzibę.

Główne jednak zdobycze robią w Ameryce i to — niestety, nie można o tem milczeć — wykorzystując uzasadnione rozgoryczenie polskiej i katolickiej ludności do biskupów irlandzkich, którzy prowadzą amerykanizację w kościele i szkole parafjalnej.

Krew się ścina w żyłach z oburzenia, gdy się w prasie amerykańskiej, także i katolickiej (np. świeżo w „Gazecie katolickiej" w Chicago) czyta opisy brutalnych scen w szkołach parafjalnych, żywcem przypominających naszą Wrześnię. Wszystko wskazuje na to, że ten system przy braku przedstawicieli Polski w wyższem duchowieństwie jest wodą na młyn ks. Hodura. Nazajutrz po takiem nadużyciu irlandzkiego proboszcza w stosunku do ludności polskiej, powstaje „narodowa" parafja. Należy o tem mówić głośno, a od czynników decydujących (w pierwszym rzędzie rządu), żądać stanowczych wystąpień. Pejot.

Mussolini u szczytu powodzenia.

(Nowe ustawy. — Kapitulacja opozycji. — Akcenty zwycięstwa. — Na placu zostaje tylko komunizm).

O miesiąc prawie przyspieszone zebranie parlamentu włoskiego inauguruje nowy rozdział w wewnętrznej polityce państwa włoskiego. Raz dlatego, że na porządku dziennym obrad znajdzie się kilka rządowych projektów, mających za zadanie dalsze umocnienie „zdobyczy rewolucji faszystowskiej" (ustawa przeciw zamachom na cześć i życie premjera rządu, — dalej ustawa skierowana przeciw bawiącym zagranicą wrogom rządu faszystowskiego, dozwalająca w pewnych wypadkach na konfiskatę ich dóbr, — ustawa o samorządzie gminnym, która w miejsce wybieralnych burmistrzów ma wprowadzić instytucję komisarzy rządowych i in.) Ponadto zimowy sezon parlamentarny ma jeszcze inne znaczenie. W obradach na Montecittorio wezmą udział prócz komunistów (którzy tam już są) prawie wszystkie kluby awentyńskie, prócz socjalistów. Faszyzm patrzy więc obecnie na kompletne fiasco awentyńskiej secesji, i taktyki zastosowanej przez nią po zamordowaniu Matteoti'ego.

Jeszcze w styczniu bieżącego roku, w atmosferze gwałtownych oskarżeń miotanych przez opozycję w stronę rządu w związku z zamordowaniem Matteoti'ego, powiedział Mussolini, że nie ścierpi dłużej „głupiej nagonki" opozycji, i że czeka, aż sama w poczuciu swej bezsiły „wywiesi białą szmatę" (cencio bianco) kapitulacji i zda się na jego łaskę i niełaskę. Dalszy rozwój wypadków poszedł po myśli „Wodza" czarnych koszul. Opozycja nie potrafiła zmienić filofaszystowskich nastrojów społeczeństwa, a z ostatnim nieudanym zamachem Zaniboni'ego straciła resztki autorytetu, który posiadała. Cóż wobec tego miała robić na Awentynie? Jeden więc klub za drugim uchwala przerwać bojkot Montecittorio, i wraca do parlamentu, nie tyle dla prowadzenia realnej pracy, ile raczej dlatego, że w przeciwnym razie zostałoby mu jedno tylko: złożenie mandatów poselskich.

Nie trzeba się jednak spodziewać, by się parlament włoski bardzo skutkiem tego ożywił. Wracający „synowie marnotrawni" są potulni, stracili ochotę do robienia gwałtowniejszej opozycji. Rola ta przypadnie dalej komunistom, którzy też z niej próbowali się wywiązać na pierwszych dwóch posiedzeniach Izby. W czasie odczytywania deklaracji antyrządowej przez ich przedstawiciela, przyszło do bójki z faszystami, której wynik z góry można było przewidzieć. Po załatwieniu się zaś z komunistami rzucił Farinacci pod adresem przedstawiciela popolarów groźbę: „Teraz na was kolej". Trzeba się więc spodziewać, że na najbliższem posiedzeniu, w którem popolarzy wezmą udział, przyjdzie do nowej poglądowej lekcji faszyzmu. Wszystko to miało ten skutek, że kiedy Mussolini wszedł do sali obrad, a posłowie (zgodnie z przyjętym regulaminem) winni byli go powitać powstaniem z miejsc, faszyści nie mieli już powodu do interwenjowania.

Mowa Mussoliniego wygłoszona w środę, 18 b. m., brzmiała nutą zwycięstwa. „Cały kraj — mówił — myśli obecnie po faszystowsku. Poza tem są tylko jeszcze archeologiczne zabytki". „Dwa miljony młodych ludzi czeka na moje słowo, gotowych do skoku! Nie chcę straszyć, tylko poważne upomnienie wyrażam, — upomnienie, które winno być wszędzie słyszane".

Czy ostatnie słowa były skierowane przez Mussoliniego przeciw Francji, jak na to wskazywał okrzyk pos. Giunty, czy też wyraża tylko ogólne ostrzeżenie zagranicy przed mieszaniem się w wewnętrzne sprawy Włoch, trudno powiedzieć. Jedno jest widocznem, że **Mussolini świadom siły, którą posiada, nie myśli się wcale liczyć z zagranicą**, która mu w ostatnich zwłaszcza tygodniach nie skąpi krytyki, a nawet ostrych oskarżeń.

Sytuacja więc wewnętrzna Włoch jest dziś dla faszyzmu pomyślna: zgnębiona ostremi zarządzeniami opozycja lewicy siedzi cicho, — faszyzm burzy jedną za drugą fortecę opozycji (w ostatnich dniach wykupił rząd największy dziennik opozycyjny „Corriere della Sera", a „Popolo", organ popolarów, dobrowolnie zawiesił wydawnictwo), — na placu zostają tylko komuniści. Jeśli wierzyć prasie niemieckiej (stronniczej jednak), toby z jej doniesień wynikało, że **się komunizm, stanowiący jedyny objaw stanowczej opozycji, wzmaga na siłach.** Być może, jest w tem dużo przesady. Niewątpliwie jednak faszyzm swojemi bezwzględnemi metodami walki z przeciwnikami politycznymi toruje drogę komunizmowi. I na dalszą metę komunizm jest jedynym jego poważnym przeciwnikiem. W. Z.

O czem piszą inni?...

Żydzi bardzo zadowoleni. — Usunięcie gen. Sikorskiego fatalnym precedensem. — O zawieszenie walk partyjnych. — Klęska drobnych stronnictw w Czechach. — Przyczyny wzrostu komunizmu. — Socjaliści-chrześcijanie.

Z nowego rzdu najbardziej zadowoleni są żydzi. Z ich to nawet podobno kół padło teraz po raz pierwszy nazwisko pana Aleksandra Skrzyńskiego. Chwali go dzisiaj w „Nowym Dzienniku" pos. Thon za „ugodę", za zdolności polityczne, za fachowość.

„Ale bodajże — pisze pos. Thon — najważniejszą zaletą p. Skrzyńskiego, a najrzadszą u nas, jest treść i siła jego przekonań politycznych. P. Skrzyński jest istotnie człowiekiem o liberalnych i demokratycznych (!) przekonaniach. Mówi on chętnie o swoim pacyfizmie, a czasami nawet chętnie podnosi swój — filosemityzm. Istotnie nie zdradzilibyśmy tej tajemnicy, gdybyśmy nie mieli pewności, że to już go w tej chwili nie może skompromitować i dla wysokiego urzędu — zdyskwalifikować".

„Czas" naturalnie również chwali powołanie p. Skrzyńskiego na stanowisko premjera. Przewiduje, że fakt ten ułatwi zwrócenie się o pomoc kredytową do zagranicy. Dobre wrażenie wywrze też fakt, że Sejm zdobył się na stworzenie gabinetu koalicyjnego. Mniej korzystne wrażenie wywrze skład gabinetu na wewnątrz. Poziom gabinetu pozostawia wiele do życzenia. Gabinet powstał bez programu, a

„precedens interwencji marsz. Piłsudskiego w sprawach politycznych i to interwencji skutecznej, skoro poświęcono osobę tak znakomitego i zasłużonego organizatora armji, jak gen. Sikorski, jest precedensem groźnym, precedensem antikonstytucyjnym. Rzuca to bardzo niemiły cień na całe dzieło stworzenia gabinetu".

Podobnie pisze narodowo-demokratyczny „Kurjer Poznański":

„Jeżeli ostatecznie nazwisko gen. Sikorskiego zostało porzucone, jako kandydata na ministra wojny, to dowodzi to, że — stawiamy nadal kwestję otwarcie — atak p. Piłsudskiego uwieńczony został pewnem powodzeniem".

Ale radosnym objawem jest fakt stworzenia rządu koalicyjnego.

„Oddajmy się — pisze „Polonia" — nadziei, że nowy gabinet się zgra do wspólnej zbożnej pracy, ale tem łatwiej mu się to uda, jeśli pomiędzy stronnictwami zapanuje święta zgoda i ustaną walki partyjne".

Wyniki wyborów w Czechosłowacji „Kurjer Polski" ujmuje w ten sposób:

„Małe nowotwory polityczne wprost zniknęły w wynikach ostatniego głosowania ludowego z powierzchni. Los taki spotkał zarówno monarchistyczną konserwatywną grupkę dawniejszego ministra Praszka, jak i dysydentów komunistycznych Bubnika i ostatnią secesję narodowo-demokratyczną Strańskiego. Wyborcy podkreślili raz jeszcze, iż nie chcą dalszego rozbijania frakcje i frakcyjki społeczeństwa ani czeskiego, ani słowackiego, ani wreszcie niemieckiego".

Miejmy nadzieję, że tak będzie przy najbliższych wyborach i w Polsce.

Polska lista uzyskała 30 tysięcy głosów, a oprócz tego dużo głosów polskich padło na kandydatów komunistycznych.

„Wśród głosów komunistów — pisze frysztacka „Gazeta Kresowa" — jest przynajmniej 21.000 głosów polskich, są to głosy po największej części ludzi czujących się Polakami. Komuniści też przy wyborach prowadzili agitację, rzucając hasła narodowe polskie. Mimowoli nasuwa się pytanie, dlaczego ci ludzie znaleźli się w obozie komunistycznym".

Przyczyną, zdaniem posła Dra Wolffa, są wysiłki czechizacyjne.

„Lud nasz — pisze Dr Wolff — na każdym kroku widział rażącą niesprawiedliwość, jaka się naszej ludności tubylczej dzieje, widział niesłychany protekcjonalizm jednostek szowinistycznych, bezkarność wybryków skierowanych przeciw narodowości polskiej, a mianowicie bezwzględne ściganie wszystkiego, co stanowiło przeszkodę gwałtownemu naporowi czechizacji".

Chciano kraj zczechizować, a wynikiem tych usiłowań jest zbolszewizowanie.

„Hasło" donosi, że w Paryżu zaczęło wychodzić pismo, które jest **organem socjalistów-chrześcijan.** Oświadczają oni, że „wierząc w odrodzenie indywidualne i społeczne przez Jezusa Chrystusa" i stwierdzając, że „wielu chrześcijan jest gotowych do przyjęcia zasad ekonomicznych socjalizmu" i że „ugrupowania socjalistyczne są często ogniskami propagandy antyreligijnej", łączą się w Związek Socjalistów Chrześcijan. — Słusznie zauważa „Hasło", że ta deklaracja jest jednym z wielu objawów pomieszania pojęć, bo „cały socjalizm, jak i cały komunizm, jest antytezą, zupełną odwrotnią i wywrotnią chrześcijaństwa".

Nowi ministrowie.

Nowy gabinet liczy kilku ministrów, którzy wchodzili już w skład poprzednich rządów. Kilku po raz pierwszy zasiada w rządzie.

Premjer, p. Aleksander Skrzyński, po raz trzeci otrzymuje tekę ministra spraw zagran. Z dawnej swej służby w austrjackiem ministerstwie spraw zagranicznych wyniósł pewną znajomość dyplomatycznego rzemiosła. Dzięki temu odniósł kilka sukcesów na terenie międzynarodowym. Jednakże jego naiwny pacyfizm, wiara w pokojową politykę Niemiec i zbytnia ustępliwość wobec państw zachodnich budzić musi zrozumiałe zaniepokojenie w trzeźwo myślącej części narodu. Zwłaszcza wśród posłów b. dzielnicy pruskiej, zaniepokojonych jego miękkiem stanowiskiem w sprawie Pomorza i ugodową polityką wobec optantów, nominacja p. Skrzyńskiego spotyka się z wielu zastrzeżeniami.

O min. skarbu, pos. Zdziechowskim, pisaliśmy już wczoraj. On i p. St. Grabski reprezentują w rządzie Z. L. N., który w ten sposób bierze na siebie największą część odpowiedzialności za politykę rządu wogóle, a za politykę gospodarczą w szczególności.

Pos. Adam Chądzyński ma niezbyt wielkie kwalifikacje na ministra kolei. Urodzony w r. 1822, ukończył politechnikę w Pradze, potem zakładał narodowe organizacje robotnicze; pracował przez kilka lat w przemyśle jako inżynier. W r. 1919 wszedł do Sejmu jako przywódca N. P. R. Bardziej odpowiednim na ministra kolei byłby chyba pos. Moraczewski, długoletni inżynier kolejowy i pierwszy polski premjer, oraz pierwszy minister komunikacji, obecnie min. robót publicznych.

Drugim socjalistą w rządzie jest pos. Ziemięcki, min. pracy. Urodzony w r. 1885, ukończył politechnikę we Lwowie. W latach 1917 i 1918 był referentem depart. pracy i opieki społecznej, a w gabinecie Moraczewskiego piastował tekę ministra pracy.

Pos. Stanisław Osiecki, min. przemysłu i handlu, reprezentuje umiarkowany odłam „Piasta". Studjował na politechnice w Warszawie, później pracował w przemyśle. W Sejmie piastuje godność wicemarszałka. Zasiadał już raz w rządzie (w gabinecie Witosa w roku 1923), ale jako minister reform rolnych.

Ministrowie Osiecki i Zdziechowski reprezentują w rządzie Lewiatana. Wpływy tego związku w rządzie są więc obecnie duże. Na uwagę zasługuje fakt, że nar. demokraci i socjaliści obalili zgodnym wysiłkiem kandydaturę pos. Szydłowskiego, reprezentanta przemysłu zachodniego, śląskiego.

Może najbardziej fachowym jest min. sprawiedliwości, pos. Piechocki (Ch. D.). Ur. w r. 1883, kształcił się w Berlinie i Getyndze, potem osiadł jako adwokat w Wągrowcu. W wielkopolskiej Radzie Ludowej objął w r. 1918 stanowisko sekretarza generalnego, później został szefem wydziału administracji i sądownictwa, a po utworzeniu ministerstwa b. dzielnicy pruskiej, dyrektorem departamentu spraw wewnętrznych tegoż ministerstwa. W r. 1921 osiadł jako adwokat i notarjusz w Poznaniu, a w r. 1922 wszedł do Sejmu. Za zasługi położone na polu administracji otrzymał order „Polonia Restituta".

W Ministerstwie reform rolnych nie zaszła zmiana. P. Radwan pozostał na swem stanowisku kierownika. Gdyby jednak „Wyzwolenie" weszło do koalicji, to stałym ministrem reform rolnych zostałby zapewne jakiś poseł z „Wyzwolenia" — być może p. Poniatowski.

Kierownikiem Min. spraw wojskowych jest gen. Majewski. Jako kandydatów na stałego ministra wymieniają gen. Thullego, gen. Kuliśskiego (dowódcę O. K. w Krakowie), a nawet gen. Sosnkowskiego.

—oOo—

Życie muzyczne Krakowa.

Koncerty: Marteau, wieczór Tow. muzycznego, wieczór Związku muzyczno-pedagogicznego.

Stały gość zagraniczny naszej estrady koncertowej w sali Starego Teatru, słynny skrzypek, Henryk Marteau, dał się i w bieżącym sezonie słyszeć na ubiegłym niedzielnym koncercie. Właściwa mu błyskotliwość francuskiej rasy, śpiewność kantyleny i ścisłość w wydobywaniu szczegółów stylowych, nie zawiodły i tym razem, a dużo nowości zapowiadający program był najlepszą prognozą powodzenia. Jednokowoż nie można twierdzić, iżby atmosfera tego koncertu była tak entuzjastyczną, jak roku zeszłego. Czy wpłynęła na to obniżenie temperatury psychicznej nasza sytuacja polityczno-ekonomiczna, czy też, że muzyka, będąca u nas zawsze tylko okolicznościowym luksusem, a nie chlebem codziennym, nie liczy dość licznych stałych wyznawców, którzyby się spontanicznie orjentowali i smakowali w utworach ostatniej doby, dość, że wrażenie z całości nastroju artystycznego da się sklasyfikować pojęciem bezbarwności neutralnej. Program objął Debussyego sonatę trzyczęściową, złożoną z fragmentarycznych epizodów, jako modernistyczny wstęp do romantycznej części środkowej, na którą złożył się melodyjny, ścisły we formie koncert h-mol Saint-Saënsa, i serenada Schuberta w opracowaniu samego koncertanta. Na końcu zaprodukował Marteau cztery własne etiudy, ujmujące różne problemy techniczne (oktawowa, trylowa, chromatyczna i czwartej pozycji) w oparciu o motywy taneczne (cake-walk, toccata americaine), lub też o efektowne programy zjawisk przyrody, np. etiuda chromatyczna illustrowała burzę. Nader ciekawe technicznie powiększają te utwory niedość bogatą literaturę skrzypcową nowym elementem rytmiki i melodyki ludowej z nowego kontynentu.

Wieczór Towarzystwa Muzycznego w sali prób Starego Teatru wykonany, zbudził w słuchaczach drzemiącą nadzieję, iż świetna tradycja jego minionej działalności z przed laty piętnastu, czy dwudziestu, pragnie zabłysnąć nowym powojennym płomieniem i stać się obok koncertów symfonicznych zrzeszenia muzyków zawodowych drugim najważniejszym ośrodkiem naszego życia i kultury muzycznej Krakowa. Po dyrekturze dyr. Wiktora Barabasza i znanego kompozytora Feliksa Nowowiejskiego przeszła dzisiaj batuta kapelmistrza i inicjatywa organizatora w zasłużone dłonie tak sympatycznego i popularnego dyrygenta i znakomitego muzyka-twórcy, jakim jest dyr. Bolesław Wallek-Walewski. Już pierwszy z szeregu planowanych koncertów dowiódł, co znaczy wytrawne kierownictwo i smak w zestawieniu programu, który zaliczam do najlepszych wśród trzymiesięcznego żniwa koncertowego niniejszego sezonu. Rozpoczął i zakończył chór mięszany Tow. Muzycznego, którego poziom muzyczny najlepiej nam określi skład jego członków, a tem samem zagwarantuje i jakość wykonawczą: w części żeńskiej obok solowych śpiewaczek (jak p. Krzyształowicz, a wkrótce i p. Bandrowska-Osmecka ma przystąpić) zespół składały członkinie dawnego Tow. Operowego, natomiast siły męskie rekrutowały się przeważnie z Echa. — Na preludjum wstępne złożyła się wdzięczna Serenada Brahmsa i Noskowskiego Suita polskich tańców z akompanjamentem fortepianu na cztery ręce (prof. Petersowa), dość naiwnie brzmiąca w dominującej plastyce swych rytmów wobec różnorakości środków wyrazu dzisiejszej faktury chóralnej. Za to kończący numer koncertu przyniósł nam śliczne niespodzianki: dwie rokokowe „brunettes" z 1650 roku, wydane przez Weckelina, których pochodzenie melodyczne sięga prawdopodobnie jeszcze czasów wojen krzyżowych, gdyż czrpały swą kantylenę ze starożytnych kolęd francuskich (Noëls) w tym okresie powstałych. Naiwność i gracja piosnek, osnuwających nicią poezji i prostolinijnej melodji fabularne zdarzenia z okresu Narodzenia Dzieciątka Jezus, a zebrane na kartach Legendae aureae Jakóba de Voragine, stały się bazą muzyczną i istotną barwą nastrojów późniejszych „brunettes ou petits sirs tendres", wydanych przez Krzysztofa Ballarda w zbiorach z roku 1689, 1704 i 1711. Dwie z nich czterogłosowe: Gryzelidis i Tyrsis odśpiewał Chór Towarzystwa Muzycznego z całą finezją ich delikatnej budowy, ze stylowem podkreśleniem kadencji i z całym kunsztem odcieni dynamicznych, różniczkujących ich sielską fakturę homofoniczną. Różyckiego „Kołysanka" do dziecinnego tekstu o dwóch kotkach jest małem arcydziełem, które z kunsztem prowadzenia barkarolowego tematu wiąże licencję atonalności. Słowami trudno wyrazić dźwiękowy urok tej miniatury, która winna stale wzbogacić nasz repertuar koncertowy. Wreszcie Stoińskiego „Górnośląska pieśń ludowa" świetna kontrapunktycznem prowadzeniem głosów i efektami stosowanej chromatyki uzupełniła całość chóralnej produkcji. Koncert ożywił występ p. Zofji Mazanowskiej. Piękny sopran liryczno-dramatyczny, wzorowa szkoła wokalna prof. Brussendorffowej w Warszawie, która zapewniła artystce swobodę emisji głosu i kapitalną dykcję, są tylko instrumentem, którym się posługuje młoda śpiewaczka, by oddać drzemiące w jej duszy uczucia i nastroje. A jak są wszechstronne, jakie w nich kontrastowe bogactwo, niechaj zaświadczy program, w którym obok arji Masseneta z op. „Cid" i Webera „Wolny Strzelec" usłyszeliśmy Schuberta „Małgorzatkę przy kołowrotku" i „Sobowtór", Brahmsa „Ciszę polną", „Wierną miłość" i „Ukochane oblicze". Niezwykły urok interpretacji p. Mazanowskiej poza mistrzowstwem technicznem leży w osobistem przetrawieniu, które barwi indywidualnie znane pieśni, a samą artystkę każe zaliczyć do tych hierofantek sztuki, które promieniem własnej duszy i utajonym w niej polotem współtwórczego natchnienia przeznaczone są do europejskiej areny działania.

Jeden z punktów programu wypełniła młodziutka pianistka, uczenica konserwatorjum, p. L. Barkwitzówna, która przy swych 15-tu latach owładnęła zupełnie poprawnie techniczną stronę Sonaty Chopinowskiej b-mol. Zacięcie i swoboda pianistyczna przy dużym temperamencie, muzykalność — oto poważne zadatki jej karjery.

Szkoda, że parodystyczna opieka, z jaką nasza Rada miejska kształtuje swe obciążenia podatkowe przy wszelkich imprezach artystycznych, uniedostępnia szerszym warstwom korzystanie z koncertów o tak poważnym poziomie, które dla powyższej przyczyny muszą się zamykać w charakterze amatorskim.

Dr Melanja Grafczyńska.

—oOo—

W Zakopanem sprzedam
ewentualnie wynajmę na cały rok
WILLĘ przy ulicy Sienkiewicza
kompletnie z komfortem urządzoną, na wysokim parterze, cztery pokoje, dwie werandy, umeblowanie stylowe, posadzki, kilimy, linoleum. Na dole cztery ubikacje, w tem łazienka z urządzeniem wodoleczniczem. Wiadomość: Kraków, Mały Rynek 1. Biuro Dra Rozmarynowicza.

KRONIKA KRAJOWA.

1,600.000 losów sprzedano na „Tydzień Akademika“ w Polsce.

W czasie Tygodnia Akademickiego w całej Polsce sprzedano 1,600.000 losów loteryjnych, na ogólną ilość 1 milj. 800.000. Koszta urządzenia Tygodnia Akademickiego wyniosły ogółem 520.000 złotych, a mianowicie fanty 350.000, wydatki organizacyjne i podatek państwowy resztę. Czysty zysk z Tygodnia Akademickiego osiągnięty w całem państwie, wynosi około 280.000 złotych.

Szczegóły śmierci Żeromskiego.

W piątek o godz. 10 m. 30 rano zmarł nagle na atak serca w Zamku Królewskim, gdzie zamieszkiwał Stefan Żeromski. Dnia poprzedniego czuł się gorzej, spał jednak zupełnie dobrze. O godz. 8 rano zbudził się, zjadł śniadanie, oświadczając żonie, że czuje się dzisiaj zupełnie dobrze, potem obrócił się do ściany i zasnął. O godz. 10 m. 30 zbudził się, prosząc żonę o odsłonięcie firanki. Spełniając życzenie chorego, pani Żeromska usłyszała nagle cichy jęk. Trwało to jedną chwilę; skleroza, umiejscowiona w sercu, przerwała pasmo dni wielkiego pisarza. Córka jego Monika znajdowała się na lekcji, w chwili śmierci ojca.

POGRZEB ŻEROMSKIEGO.

Zwłoki ś. p. Stefana Żeromskiego zostały przeniesione wczoraj rano do zamienionej na kaplicę sali Kolumnowej Polskiego Klubu Literackiego na Zamku. Zmarły był założycielem tego klubu i jego pierwszym członkiem honorowym. Poczynając od południa publiczność będzie miała dostęp do zwłok. W ciągu dnia jutrzejszego dyrektor departamentu sztuki, p. Skotnicki ma dokonać uroczystej dekoracji zwłok Wielką Wstęgą Orderu Polonia Restituta, świeżo nadanego zmarłemu. Straż honorową przy zwłokach, aż do chwili wyprowadzenia, mają pełnić członkowie Polskiego Klubu Literackiego.

Pogrzeb Żeromskiego odbędzie się w poniedziałek o godz. 1 po południu.

Nowe „Zakopane“ na Śląsku.

Jak donoszą z Cieszyna, powstał na Śląsku Cieszyńskim projekt budowy miasta-ogrodu w Istebnej.

Miasto-ogród Istebna powstanie na przestrzeni 4.000 ha lasu i hal w Beskidach śląskich. Z tego 700 ha oddają górale, resztę daje rząd jako park zakładowy. Budowa potrwa 80 lat. Rząd przystąpił jako akcjonarjusz, dając 34 ha na początkową rozbudowę. Do lat trzech stanie główny gmach o 250 pokojach, salach i t. d. Towarzystwo to, finansowane jest przez kapitalistów szwajcarskich, z którymi Zarząd spółki zdrojowiskowej zawarł odpowiednią umowę. Początkowy kapitał budowy 10 milj. złotych.

—o—

JESZCZE JEDEN WYPADEK SAMOLOTOWY — TYM RAZEM WE LWOWIE. Na lotnisku lwowskiem zdarzył się wypadek przy lądowaniu samolotu. Mianowicie w chwili, gdy aparat typu „Ansaldo“ znajdował się tuż nad samym lotniskiem, motor nagle począł szwankować, wskutek czego samolot zawadził o otaczającą lotnisko barjerę. Kierujący samolotem por. Skulski doznał silnych obrażeń, natomiast obserwator lotnik Jasiułkiewicz wyszedł bez szwanku. Samolot został poważnie uszkodzony.

4.323 OSOBY UCIEKŁY Z ROSJI PRZEZ GRANICĘ POLSKĄ. Według danych urzędowych, w przeciągu pierwszych 9-ciu miesięcy b. r. posterunki K. O. P. zatrzymały za nielegalne przekroczenie granicy z Rosji Sowieckiej do Polski ogółem 4.323 osób, z czego w 644 wypadkach stwierdzono współudział posterunków sowieckich. Natomiast za usiłowanie przejścia granicy z Polski do sowietów zatrzymano — 1 064. W 51 wypadkach, zatrzymani starali się przekupić straż polską.

NA SZEROKIM SWIECIE.

Królowa-matka angielska umarła.

P. A. T donosi z Londynu pod datą 20 b. m.: **Angielska królowa-matka Aleksandra zmarła dzisiaj o godz. 19-ej. Przy łożu umierającej** byli królestwo norwescy, książę Henryk i inni członkowie rodziny królewskiej, z wyjątkiem księcia Walji i księcia Yorku, których pociąg przybył z opóźnieniem na skutek gęstej mgły.

Matka obecnego króla Anglji Jerzego V i wdowa po królu Edwardzie VII była córką króla duńskiego Chrystjana IX; urodziła się w Kopenhadze w roku 1844 i w roku 1863 wyszła zamąż w Londynie za Edwarda, ówczesnego księcia Walji. Od śmierci swojego męża w roku 1910 królowa-wdowa Aleksandra usunęła się do zamku Sandringham obok Norfolku i rzadko tylko przyjeżdżała odwiedzać syna w stolicy. Była bardzo popularna w Anglji.

Mussolini zdobył „Corriere della Sera“.

Największy dziennik Włoch w rękach faszystów!

Donoszą z Rzymu, iż organ liberałów włoskich, wydawany przez senatora Albertiniego „Corriere della Sera“ — największy dziennik opozycyjny Włoch — przeszedł do obozu faszystowskiego. Mimo protestu naczelnego redaktora, akcjonarjusze zmusili go do ustąpienia, płacąc mu równocześnie 60 miljonów lirów. Kierownictwo dziennika objął jego dotychczasowy referent artystyczny, z przekonań faszysta.

Ostatnia zdobycz Mussoliniego jest sensacją już nie Włoch, ale całej Europy. „Corriere della Serra“ jest dziennikiem prawie jedynym we Włoszech o znaczeniu światowem. Nakład dzienny jego wynosi 800.000 egzemplarzy.

Sierżant operowany 278 razy.

LEKARZE ZAPEWNIAJĄ, IŻ BĘDZIE ZDRÓW.

Klasyczny kraj rekordów, Ameryka, zdobyła nowy rekord, a tym razem w dziedzinie chirurgii. Nagroda w tym względzie musiałaby przypaść sierżantowi policji, który w roku 1923 uległ wypadkowi samochodowemu i od tej pory leczy się w szpitalu w Pitsburgu. Osobliwy ten człowiek poddać się musiał 268 operacjom, z pośród których 19 zagrażało jego życiu. Obecnie ten człowiek znajduje się na drodze do zupełnego wyzdrowienia, ale chirurgowie oświadczają, że musi on być jeszcze 10 razy operowany, aby być zdrowym.

Wycierpieć 278 operacyj i być mimo to zdrowym, jest to zaiste rekord wprost nieprawdopodobny i świadczy o wielkich postępach chirurgji.

—o—

AUKCJA ZBIORÓW CASTIGLIONIEGO W AMSTERDAMIE. Sensacją Amsterdamu jest obecnie wielka aukcja dzieł sztuki, stanowiących zbiór słynnego mecenasa, Castiglioniego. Pierwszy dzień aukcji przyniósł przeszło miljon guldenów. Za obraz Jacopo della Quercia zapłacono 2.700 guldenów, za Donatella 2.800, za Andrea della Robbia 13.000, za Roselliego 7.600 guldenów.

SKANDALICZNY PROCES. W Berlinie rozpoczyna się sensacyjny proces przeciw niejakiemu von Lützowi, dyrektorowi liceum, oskarżonemu o deprawowanie powierzonej jego opiece młodzieży. Do rozprawy, która zapowiada się jak jeden wielki skandal, zawezwano 567 świadków.

SOWIETY ZBURZĄ TWIERDZĘ PETROPAWŁOWSKĄ. Rząd sowiecki postanowił zburzyć słynną piotrogrodzką fortecę Petropawłowską. Ze wszystkich zabudowań fortecy pozotanie tylko sobór, w którym znajdują się groby carów Rosji. Na miejscu fortecy urządzone będzie pole sportowe.

PIANINO RATUJE ŻYCIE PIĘCIU OSOBOM. W tych dniach wybuchł w Liverpoolu pożar domu, zamieszkiwanym przez rodzinę, złożoną z pięciu osób. Pożar wybuchł na parterze, rodzina zaś spała na pierwszem piętrze. Pod wpływem żaru, struny pianina, stojącego w pokoju ogarniętym przez ogień, zaczęły pękać, wydając przytem dźwięk donośny. Niezwykłe ten dźwięk zbudził ojca rodziny, który uczuwszy swąd dymu, wyskoczył z łóżka i stwierdził zagrażające rodzinie jego niebezpieczeństwo. Zapóźno jednak było zbiec po schodach, ogarniętych już przez płomienie. Cała więc rodzina musiała schronić się na dach domu, skąd sprowadziły ją na ziemię dopiero drabiny ratunkowe straży ogniowej. — Tak więc pianino ocaliło życie pięciorgu ludziom.

ŚMIERĆ POLSKIEGO MALARZA W NOWYM JORKU. W tych dniach zmarł w Nowym Jorku malarz polski, Jan Chełmiński, wyborny batalista, który talent swój poświęcił przeważnie upamiętnieniu i uświetnieniu dawnych wspomnień i tradycyj wojska polskiego.

DOBRY MURZYN. Pewien murzyn, nazwiskiem Underbill, sprzedawał od lat dzieciom cukierki w mieście May-Londing w Stanach Zjednoczonych. Na sprzedaży tej, dzięki oszczędnościom, dorobił się dużego majątku. Dobry murzyn sporządził obecnie testament, w którym zapisał sumę 100.000 dolarów dzieciom miasta, ponieważ im zawdzięczał swoją wielką fortunę.

Kupno! Wynajem! Sprzedaż! Zamiana!

FORTEPIANY
PIANINA
PIANOLE
PHONOLE
FISHARMONIJE
1252

Stale na składzie olbrzymi wybór instrumentów nowych i używanych.

Przedstawicielstwo 20 pierwszorzędnych fabryk światowej sławy.

Sprzedaż na raty. Cenniki bezpłatnie.

HELENA SMOLARSKA
SKŁAD FORTEPIANÓW
ul. Szewska 9. Telefon 4365

Listy z Wołynia.

Procesy polityczne. — Nachtigal i U. N. P. O. — Szowinizm nacjonalistyczny. — Twórcza praca Ch. D. na Wołyniu.

Łuck, w listopadzie.

Po okresie ciszy nastał znowu okres procesów politycznych. Jeden z nich się już odbył: proces Nachtigala, Mossewidzkiego i Halperna o szpiegostwo; drugi — sprawa 40-tu Rusinów, oskarżonych o należenie do U. N. P. O. — odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Sprawa Mordka Nachtigala i tow. ciągnie się od stycznia 1924 roku. Wtedy to bowiem defenzywa wojskowa, działając w ścisłym kontakcie z policją polityczną, zebrała materjał ustalający niezbicie winę oskarżonych. Przy przeprowadzaniu u nich rewizji znaleziono broń i tajne dokumenty wojskowe, jak np. plany mobilizacyjne i dyslokacyjne, pochodzące z kradzieży, popełnionej w jednym ze stacjonowanych we Włodzimierzu oddziałów wojskowych. Sprawców, rzecz jasna, aresztowano i osadzono w więzieniu. Nareszcie 9-go listopada Sąd Okręgowy w Łucku na sesji wyjazdowej we Włodzimierzu rozpatrywał tę sprawę. Po wysłuchaniu głosów stron, oskarżyciela publicznego podprokuratora W. Strumińskiego i adwokatów Ciręta (w zastępstwie nieobecnego smutnej sławy adw. Duracza) i Brejera z Warszawy oraz Rotfelda z Łucka, sąd wyrokujący pod przewodnictwem wiceprezesa s. o. W. Baranowskiego wydał wyrok, skazujący **Mordka Nachtigala na 8 lat ciężkiego więzienia, Jakóba** Mossewidzkiego zaś i Bernarda Halperna po 6 lat ciężkiego więzienia każdego — bez zaliczenia aresztu prewencyjnego.

W dniu 23 listopada rozpocznie się przed Sądem Okręgowym w Równem niemniej ciekawa **rozprawa przeciwko 40-tu Rusinom,** oskarżonym o należenie do UNPO. (Ukraińska Narodnia Powstancześka Organizacja). Będzie to właściwie drugi akt tej sprawy, albowiem w czerwcu b. r. tenże sąd rozpatrywał sprawę 66-ciu członków tejże organizacji i skazał 10-u na karę ciężkiego więzienia po 8 lat każdego, 31 po 4 lata, zaś 25 uniewinnił. Organizacja ta powstała jeszcze w 1924 roku z inicjatywy i zapomocą słynnego kierownika „Zokordotu“ w Charkowie, Sieńki Siemionowa vel Symchy Grosmana i kierowana była bezpośrednio przez filję tegoż „Zokordotu“ w Sławucie. Celem jej było wywołanie na Wołyniu antypolskiego powstania, w czasie którego miałyby przekroczyć granicę oddziały sowieckie dla okazania powstańcom pomocy — i, co za tem idzie, oderwanie od Polski Wołynia i Wschodniej Małopolski oraz przyłączenie ich do sowieckiej Ukrainy. Poszczególni członkowie tej organizacji należeli do band dywersyjnych lub pozostawali z niemi w kontakcie jako konfidenci, niektórzy zaś trudnili się najzwyklejszem szpiegostwem. O „idoeologji“ tych bohaterów może najlepiej świadczyć fakt, że jeden z nich, niejaki Martyn Hołub, zwolniony od sądu za kaucją, na kilka dni przed czerwcową rozprawą, dokonał napadu rabunkowego. Ujęty i stawiony przed sąd doraźny, „powstaniec“ skazany został na karę śmierci przez rozstrzelanie — wyrok wykonano.

Nie należy jednak uogólniać poszczególnych wypadków i wszystkich Rusinów traktować jako przestępców. Przecież w pierwszym procesie UNPO. jednym z głównych oskarżonych był Polak, zdemobilizowany kapral 12-go pułku ułanów, Jerzy Śnieżewski. Przecież smutnej pamięci Bagiński i Wieczorkiewicz byli, niestety, Polakami. — Należy więc odróżnić wśród Rusinów dwa prądy: liczniejszy apolityczny i par excellence lojalny i drugi, mniej liczny, składający się z wykolejeńców, ludzi chorych i nawet pospolitych zbrodniarzy a la bandyta Hołub.

Doprawdy, że niektórzy z naszych polityków, szczególnie ze stronnictwa Narodowej Demokracji, zanadto się zapalili do idei nacjonalistycznej. Podkreślił to już zupełnie racjonalnie Dr Fr. M. w Nrze 261 poznańskiego „Postępu“ we wstępnym artykule. Bo, rzeczywiście, kształcić się musi nasze społeczeństwo w duchu miłości Chrystusa i wtedy bardzo łatwo można będzie rozwiązać tak zawiłe sprawy, jak stosunek nasz do mniejszości narodowościowych.

Zrozumiały potrzebę pracy twórczej koła, grupujące się **koło zarządu wojewódzkiego stronnictwa Ch. D.** Nie pora teraz na piękne, z patosem wygłoszone i na efekt obliczone przemówienia. Trzeba na każdym kroku prowadzić skromną i nieraz trudną, mrówczą pracę, obsadzać instniejące już posterunki polskości na kresach, stwarzać nowe placówki i iść wśród ludu nie z patosem, nie z obietnicami, częstokroć demagogicznemi, lecz z czynem. I dlatego mamy do zanotowania cały szereg faktów dodatnich, świadczących o zrozumieniu sytuacji przez poważny liczebnie odłam społeczeństwa polskiego na Wołyniu. A więc mamy założenie z inicjatywy zarządu Ch. D. oddziału Towarzystwa Ochrony Kobiet w Kowlu, mamy tamże zebranie przedstawicieli instytucyj społecznych w sprawie bezrobocia itd. Są to rzeczy na pozór drobne, ale w rzeczywistości są to cegiełki, skrzętnie znoszone dla budowy gmachu państwowości polskiej.

Z małych cegiełek powstaje cały gmach, z małych czynów powstaje ład i moc państwa.

Olga Ok.

Obuwie do polowania i turystyczne, nieprzemakalne.
Obuwie dla młodzieży szkolnej w wielkim wyborze
oraz damskie i męskie po cenach nader niskich poleca
W. KAPERA
Kraków, ulica Sławkowska L. 24.
Filja: ulica św. Tomasza L. 29.

Ostrożnie z oskarżeniem.

Jesteśmy narodem, który łatwo popada z jednej ostateczności w drugą. Jeśli przypomniemy sobie ten nieopisany entuzjazm po upadku państw zaborczych, ten zapał i uniesienie, tę wiarę w przyszłość, ten rozmach i tę lekkomyślność zarazem, z jaką zabraliśmy się do odbudowy odrodzonego państwa i porównamy ten moment z dzisiejszą depresją, brakiem wiary we własne siły, pesymizmem, graniczącym wprost z beznadziejnością, to w całej pełni wystąpi ten wprost biegunowo sprzeczny, w każdym wypadku anormalny nastrój. Pod wpływem poważnych niedomagań finansowych, jakoteż ostatnio ogłaszanych nadużyć, popadliśmy w depresję psychiczną wprost chorobliwą, czujemy naokoło siebie pesymizm, zarażamy nim innych i pogrążamy się w nim sami prawie że z lubością.

Kto jednak myśli realnie, ten wie, że w takiej atmosferze nie można ani skutecznie pracować, ani tworzyć, ani odbudowywać. Jest źle, to prawda. Ale czyż my wszyscy nie jesteśmy temu winni? Wszyscy, powtarzam — i chłopi i robotnicy i inteligencja i mieszczanie — jedni oczywiście mniej, drudzy więcej. Wszak państwo, to my, a jakie jest społeczeństwo, takie mamy państwo.

W ostatnich dniach cała prawie prasa z zapałem, godnym lepszej sprawy, prześciga się w ogłaszaniu coraz to nowych nadużyć, coraz to świeżych skandalów. Że one są, temu zaprzeczyć się nie da, ale istnieją one i zagranicą: tylko że zagranica dusi te przejawy i tępi, ale nie wytacza tego przed światem, nie podkopuje swojej powagi i kredytu moralnego. Dlaczego? — bo jest mądra.

A u nas z istnym sadyzmem, czy są nadużycia udowodnione, czy tylko podejrzenia, trąbimy zaraz na alarm i z naszej prasy dowiaduje się zagranica, że ta nasza Polska, która powinna być naszą chlubą i dumą, to kraj pełny korupcji, nadużyć, który, jeśliby to, co piszą, wszystko było prawdziwe, zasługiwałby tylko na przekreślenie.

I godzi się zapytać, czy ci, którzy to czynią, zdają sobie sprawę z tego, jakie szalone szkody wyrządzają państwu, podkopując na długie, długie lata naszą powagę. Zdaje się, że żaden, nawet najzacieklejszy nasz wróg, nie mógłby nam gorzej szkodzić, jak my to sami czynimy.

Jeżeli są nadużycia, należy je tępić z całą bezwzględnością, wprost ogniem i żelazem należy wypalać ropiejące wrzody, ale rozgłaszanie i zapełnianie całych szpalt dziennikarskich, jakby już żadnych innych poważniejszych spraw nie było, to rzecz nie tylko szkodliwa, ale wprost karygodna. Zachodzi poważna wątpliwość, czy podawane sumy nadużyć, dochodzące setek miljonów złotych, są wogóle możliwe. Każde zło, a przedewszystkiem nadużycia, należy zdusić stanowczo, energicznie i z całą surowością. Jeżeli jednak zachodzą tylko podejrzenia, lub poszlaki, należy być bardzo ostrożnym w sądzeniu i potępianiu, do czego niestety jesteśmy bardzo skłonni. A jeżeli podejrzenia okażą się przesadzone, lub zgoła bezpodstawne, bo i to się zdarza, jak naprawić wyrządzoną krzywdę? Wszak honor i szacunek, to skarb największy, którego lekkomyślnie szarpać nie wolno, a cóż dopiero jeżeli w grę wchodzi nie honor jednostki, lecz dobra sława narodu i państwa. Obecnej fali obdzierania siebie samych ze czci należy się przeciwstawić z całą stanowczością i podnosić ducha w społeczeństwie, a nie pogrążać go w atmosferze bagna nadużyć i korupcji, działającej wprost zabójczo na słabe nerwy społeczeństwa, zwłaszcza w ciężkiej i wyczerpującej siły walce o byt. Ostrożnie więc z oskarżeniami, szerzeniem depresji i szarpaniem własnego dobrego imienia, bo wiary i zaufania we własne siły potrzeba nam dziś wiele... bardzo wiele.

Dr J. Krajewski.

Norwid.

Gdy prawo nieugięte, jak ramię potężne,
W bezcenne, pracą mięśni urobione formy
Przetopi nurt żarliwy, skłócony i rwący,
Zleje w jedno naczynie chłodne i mosiężne
War kipiących wydarzeń i oddech marzenia —
Zestrzeli w jeden promień rozbieżne spojrzenia,
I głosy zwiąże rytmem dostojnym i kornym.
Wtedy — z promieniujących rozpędowych centrów
Wyłoni się jak brzemię natężone tętno;
Wstrząśnie dreszczem potężnym! drapieżne marzenie
Jak szpon zapuści w ziemię po węgiel i złoto!
Na leniwe zagony, na pobrzeża Wisły
Popchnie prężnem ramieniem rozpędzony motor!
Rozpali objawienia w głowach wynalazców,
Natchnie szaleństwem duszy Jana z Kolna! Iskrą
Nowych, mężnych poczynań! Plany przedsiębiercze
Poprowadzi jak tory proste, nieulękłe;
Dzwoniąc w otwarte niebo spiżowym proporcem,
Kierując twardą dłonią murarza i cieśli,
Cegłę, drzewo, żelazo, w najwyższem rzemiośle
Zwiąże, zespoli w dzieło praktyczne i piękne.

Tryśnie prądem cudownym z rudy spraw brzemiennych,
Z bezkształtnego zmagania z żelaznym oporem
Snów i rzeczy — duch nowy, architekt promienny,
Przeświecający światłem przez chropawą korę.
Rozkwitnie wielobarwną, pulsującą pełnią,
Wytłumaczy się w każdym kolorze i dźwięku,
Hymnem młotów, na łukach natchnionych ruszt-towań,
Bijąc w mury spiętrzone, dzwoniąc płaską kielnią.

Na pustych, wietrznych polach, przy drogach wierzbowych,
Spędzone z miast odległych — chmurne i spiżowe
Legjony robotników, wprzągniętych do pracy,
Jak namioty rozpostrą symetryczne place;
Wsie, nakryte słomianą strzechą i gontami
Wykarczują, ostremi rąbiąc siekierami.
Murarze doświadczeni i w rzemiośle biegli
Promienne kuby domów wzniosą z białej cegły,
Z krajobrazami okien na wschód i południe;
W dziedzińcach staną twarde, betonowe studnie
I kamienne koryta, strzeżone żórawiem
Mechanicznym — do których, chrzęszcząc w mokrej trawie
Będą tłoczyć się stada w ciepłe zmierzchy letnie.

Stajnie rżące, kwiczące, jak olbrzymie fletnie,
Stodoły i spichlerze, gumna i obory
Przestrzenne i pojemne, otworzą zawory
Na plon zebrany z dobrze uprawnych zagonów,
Na bydło, chów dorodny, szczodrze rozrodzony.

Rzeki popłyną, skute kamiennem korytem.
Blade rampy sterczące nad czarnym nasypem
Pozdrawiać będą świtem płynące pociągi.
Dzwonić będą trzykrotnie metaliczne dzwonki.
Druty pokrają bladoniebieski horyzont,
Fruną balony dymów ku zielonym wyżom;
W rozprostowane dale, dmąc w przestrzeń i płynąc,
Przeć będzie dniem i nocą pęd natchnień i czynów!

Staniesz się ciałem, czynem, ogniem i żelazem,
Żaglem niepokonanym, uległem narzędziem —
Szarpana wzwyż, spychana gwałtownym rozkazem,
Pomkniesz Nawo zwycięska w niewstrzymanym pędzie!

Już prężą się do lotu czujne dwupłatowce,
Wyciągają się sznurem transportowe linje. —
Wiatr opala błękitnych marynarzy w porcie.
Płoną dni — jak drapieżne orły w karmazynie!

Mieczysław Jastrun.

Z ruchu Ch. D.

Krakowska Ch. D. wobec nowego rządu.

W ubiegły piątek odbył się w Krakowie wiec Chrz. Dem. Sala Domu Związkowego była przepełniona. Zagaił i przewodniczył dyr. Pachoński. Referaty o sytuacji politycznej wygłosili **sen. Adelman i pos. Puchalka;** o sytuacji gospodarczej **Dr Kuśnierz.** W referatach przedstawili mówcy położenie polityczne nowego rządu i obecny stan gospodarczy państwa. Referaty wywołały ożywioną dyskusję.

Ks. sekr. Kasprzyk zwrócił uwagę na tragedję bezrobotnych i konieczność zaopatrzenia ich w opał i żywność, oraz przygotowanie programu robót budowlanych.

Rektor Akademji górn. **prof. Krauze** wyraził życzenie, by nowy rząd przestrzegał zasad praworządności i oszczędności przez wprowadzenie zmian w systemie organizacji odminister acji.

Dr Rozmarynowicz podniósł palącą kwestję pomocy dla stanu średniego.

Inż. Treutler poruszył sprawę taniego kredytu.

Dyr. Siarkiewicz wyraził przekonanie, że rząd powinien postarać się o fachowych doradców w sprawie sanacji gospodarczej.

Red. Matyasik wyraził zadowolenie z powodu utworzenia rządu koalicyjnego i wskazując na ujemne strony przesilenia, poruszył kwestję zmiany konstytycji, celem wyposażenia Prezydenta Rzeczypospolitej w władzę rozwiązywania Sejmu.

Wyniki dyskusji ujęto w sześć jednogłośnie przyjętych rezolucyj:

1) Zebrani przyjmują z uznaniem wiadomość o utworzeniu rządu koalicyjnego i wyrażają przekonanie, iż rządowi temu należy udzielić poparcia.

2) Pełnomocnictwa dla rządu powinny być uchwalone, rząd jednak powinien się ukonstytuować jako rząd parlamentarny.

3) Gen. Sikorskiemu za jego pracę nad umocnieniem siły armji i zachowania jej zdala od walk i waśni partyjnych, zebrani wyrażają uznanie i podziękowanie.

4) Wobec grozy sytuacji gospodarczej, gdy w kraju mamy 300.000 bezrobotnych, zebrani wzywają rząd do zaopatrzenia bezrobotnych w opał na zimę i żywność, oraz do przygotowania programu budowlanego, by zaraz z wczesną wiosną roboty i budowy mogły się rozpocząć.

5) Wobec ujawnionej niesłychanej słabości Sejmu w czasie ostatniego przesilenia, wyposażenie Prezydenta Państwa we władzę rozwiązywania Sejmu jest koniecznością.

6) Zebrani wzywają klub sejmowy Ch. D. do natychmiastowego zgłoszenia wniosku w sprawie zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu.

Ruch wydawniczy.

„ŚWIAT KOBIECY“ Nr 21 przynosi: List z Paryża, dok. Carmen Sylva, Teatry warszawskie, Włodzimierz Terlikowski, dok. „Bez czego żyć nie można“, Rewja mody u Hersego, Wypada — nie wypada, Zdobycze kobiet na polu równouprawnienia, Uproszczone gospodarstwo, Dobra Gospodyni (przepisy i porady w kwestjach domowych i gospodarczych), Odpowiedzi od Redakcji i t. d. Do każdego numeru dołączony arkusz krojów.

—o—

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

—o—

Jak przeprowadzić sanację rolnictwa?

Stworzenie kredytów długoterminowych. — Możliwość uzyskania kapitału obcego na parcelację. — Organizowanie wsi jako jednostki gospodarczej.

W ostatnim artykule rzuciłem ogólne kontury planu sanacji gospodarczej, obecnie chcę obszerniej i dokładniej wskazać drogę, którą powinien kroczyć rząd i społeczeństwo, aby doprowadzić kraj do równowagi gospodarczej.

Najważniejszym warunkiem jest odbudowa rolnictwa i przemysłu.

Jesteśmy krajem rolniczym, więc też największe wysiłki rządu i społeczeństwa powinny być skierowane w **pierwszym rzędzie do odbudowy rolnictwa.**

Wojna zniszczyła gospodarstwa rolne. Ziemia nie mając należytej uprawy i dostatecznych nawozów, nie daje dziś swego maksimum, tak, że rolnictwo musiało popaść w stan wprost beznadziejny. Gdy przed wojną była możliwość korzystania z kredytów długoterminowych o niskiem oprocentowaniu, prowadzenie gospodarstwa było łatwiejsze. Dziś jednak brak kredytów długoterminowych nie pozwala na prowadzenie racjonalnej gospodarki, a kredyty krótkoterminowe i wysokie procenta mogą doprowadzić rolnictwo tylko do ruiny.

Przy funduszach, jakie kraj posiada, kredyta długoterminowe są dziś nie do pomyślenia. Tu **potrzebna jest pomoc z zagranicy.**

Reforma rolna, pokutująca nieszczęśliwie od lat kilku, jako embrjon, uniemożliwiła zainteresowanie się kapitału zagranicznego lokatą w ziemi. Jak mi jednak wiadomo z pertraktacji **z przedstawicielami kapitałów amerykańskich we wrześniu b. r. w sprawie pożyczek przemysłowych i miejskich,** możliwe byłoby **uzyskanie** tych kapitałów na parcelację, ale dopiero po podpisaniu traktatów locarneńskich i po zawarciu traktatów handlowych Polski z ościennemi państwami. Na ten cel — jak mię informowano — możnaby **uzyskać kapitał około 10 miljonów dolarów.**

Dziś więc, o ile nie uzyskamy zagranicznych funduszów, o przeprowadzeniu reformy rolnej nawet marzyć nie możemy.

Praca nad odbudową rolnictwa musi rozciągnąć się na długi okres czasu. Zacząć ją musimy **od organizowania wsi jako jednostki gospodarczej.** Kooperatyści nasi za mało uwagi poświęcają tej sprawie. Należy pomyśleć o kooperatywach rolnych, mających na celu **zakupno wspólnych narzędzi,** by jak najbardziej **zmechanizować pracę rolnika** i wogóle o kooperatywach mających na celu jak najlepsze wykorzystanie gospodarstwa, a niemniej pośrednictwo w sprzedaży produktów rolnych i gospodarstwa domowego.

Reforma rolna niestety nie zaspokoi wszystkich, więc koniecznem jest jak **najsilniejsze uprzemysłowienie rolnictwa,** by zbędne **na wsi siły znalazły odpowiedni warsztat pracy.** Musimy doprowadzić nasz przemysł rolny do tego stanu, by z kraju wywozić tylko przetwory rolne.

Równocześnie z organizacją wsi musi iść organizacja szkolnictwa rolniczego. Przy szkołach powszechnych powinny **rozwinąć się silnie kursa** rolniczo-ogrodnicze, by młodzież mająca się poświęcić pracy na roli, **nauczyła się wyzyskać jak najsilniej ziemię.**

Jeżeli w ten sposób uda się społeczeństwu zorganizować wieś, będziemy mogli powiedzieć, żeśmy **zbudowali silne fundamenta pod państwo.**

Dyr. K. Siarkiewicz.

—oo—

Rokujemy o nową pożyczkę.

TYM RAZEM W AMERYCE.

Jak się dowiadujemy, bawiący obecnie w Stanach Zjednoczonych wiceprezes Banku Polskiego, Dr Młynarski, zakomunikował, że **prowadzi rokowania z pewnem konsorcjum finansowem w sprawie uzyskania pożyczki w wysokości 125 miljonów dolarów.** Równocześnie zażądał nadesłania mu dwumiesięcznej opcji. Z tego więc widać, że rokowania mają potrwać do dwóch miesięcy. **Amerykanie żądają między innemi oddania im w dzierżawę monopolu tytoniowego.**

—ooo—

Przeraźliwe pustki skarbowe.

Ciężki zaiste spadek pozostawił p. Grabski swojemu następcy. Nietylko, że ogołocił społeczeństwo z wszelkich kapitałów dla celów skarbowych, ale i temu skarbowi niewiele pomógł. Okazuje się, że kasy skarbowe **świecą przestraszającemi pustkami.**

Według pobieżnych obliczeń, na wypłaty tylko urzędnikom na 1 grudnia potrzeba **conajmniej 78 miljonów złotych,** tymczasem kasy skarbowe rozporządzają dziś ogółem 26 miljonami złotych. Skąd je wziąć? Oto pierwsze zadanie, które czeka rozwiązania.

—oo—

Jak można uzdrowić stosunki kredytowe?

Opinje wybitnych fachowców.

„Neue Freie Presse“ zamieszcza wywiad z senatorem **Stanisławem Karpińskim i prezesem Związku banków polskich, Drem Henrykiem Kadenem,** w sprawie sytuacji finansowej w Polsce.

Senator Karpiński zaznaczył, że nie widzi innego środka poprawy, jak **skonwertowanie długów wekslowych na długotrwałe obligacje, zabezpieczone hipotecznie.** Do tego potrzeba jednak odpowiedniego kredytu zagranicznego, o który są czynione starania. Zaznaczyć należy, że kredyty te nie miałyby służyć **żadnemu innemu celowi, jak tylko sanacji stosunków kredytowych.** Potrzebne jest także stworzenie kapitału krajowego, co się da uskutecznić **przez wychowanie ludności w kierunku oszczędności takich, jak przed wojną.**

Podobną opinję wyraził także Dr Henryk Kaden. Wyraził on przekonanie, iż Polska przezwycięży obecne trudności, a to przez utworzenie kapitału krajowego. Dla Polski — zdaniem Kadena — byłoby lepiej, **gdyby złoty jeszcze przez parę lat znajdował się w kilkuprocentowym odstępie od parytetu**

—oo—

O ścisłą współpracę B. P. z rządem.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Banku Polskiego w dn. 19 b. m. zastanawiano się między innemi nad **działalnością Banku** w związku z obecnem położeniem gospodarczem i finansowem kraju. Przyjęto szereg postanowień, które mają być przedstawione ministrowi skarbu przez prezesa Banku, przyczem uznano **ciągłe i ścisłe porozumiewanie się prezesa banku z ministrem skarbu w sprawach polityki gospodarczej i finansowej rządu za konieczny warunek należytego wywiązania się Banku z zadań, zakreślonych jego statutem i całym charakterem działalności.**

—ooo—

NAJSOLIDNIEJSI DZIŚ DŁUŻNICY.

Ze sfer handlowych donoszą, iż obecnie elementem najsolidniej wywiązującym się ze swoich zobowiązań jest **drobne kupiectwo.** Najmniejsza ilość protestów wekslowych przypada **na tę gałąź kupiectwa.** Skutkiem tego powstało nowe zupełnie dążenie fabrykantów i hurtowników **w kierunku nawiązania z tym odłamem bezpośredniego kontaktu, oraz wyeliminowania zbytecznego pośrednictwa,** które kontakt ten do tej pory utrudniało.

SPŁATA PODATKU DOCHODOWEGO.

Według wiadomości z Ministerstwa skarbu, **podatek dochodowy za rok bieżący płatny jest bez doliczania odsetek za odroczenie, w dwóch ratach:** dnia 15 listopada i 15 grudnia. Niezapłacenie w terminie jednej z tych rat powoduje ściąganie całej należytości podatkowej, oraz pobieranie kary za zwłokę. **Kara będzie obliczana od upływu 45 dni po otrzymaniu wezwania płatniczego.**

OTWIERANIE POLSKICH ZAKŁADÓW W ROSJI.

Na posiedzeniu Związku eksportowego przemysłu włókienniczego w Łodzi wysunięto projekt **utworzenia w Moskwie składu,** w którymby przemysłowcy w Łodzi złożyli swe towary tytułem kredytu dla Wniesztorgu. Sprawa ta zostanie zdecydowana ostatecznie po porozumieniu się z Wniesztorgiem w Warszawie. Zjednoczone zakłady przemysłowe K. Szeiblera i Grohmana w Łodzi otwierają w Moskwie skład towarowy.

KONKURENCJA WĘGLA POLSKIEGO W SZWECJI.

Przedstawiciel Związku czeskich importerów węgla, Timonsen, oświadczył, iż węgiel polski utrzymuje się w dalszym ciągu na rynkach szwedzkich i utrzyma się tak długo, dokąd będzie mógł konkurować z węglem angielskim. Pod względem jakości węgiel polski jest znacznie lepszy od węgla angielskiego.

8-GODZINNY DZIEŃ ROBOCZY NIE OBNIŻA WYDAJNOŚCI PRACY.

W rezultacie badań, przeprowadzonych przez rząd szwedzki, w zakresie skutków, jakie na wydajność pracy wywarło wprowadzone niedawno **prawo o 8-godzinnym dniu roboczym,** stwierdzono, **że modernizacja metod pracy ręcznej i mechanicznej sprawiła, iż straty spowodowane zmniejszeniem dnia pracy, zostały w ten sposób wyrównane.**

—ooo—

Lekka poprawa złotego.

Pierwszy dzień urzędowania nowego ministra upłynął pod znakiem oczekiwania na rynku walutowym. Tranzakcyj prawie że nie zawierano. Na wszystkich rynkach giełdowych w Polsce dolar utrzymał się przy kursie 6.90.

Jest to pewna poprawa złotego w porównaniu z piątkiem.

M. M.

Z RYNBU ZBOŻOWEGO.

Pszenica biała 26.50—27, pszenica dworska 27, targowa 25.50, żyto dworskie 18.50—19, owies dworski 20—21, owies targowy 19—20, jęczmień na krupy 19—20.

Siano 9—12, koniczyna 14—15, słoma żytnia prasowana 5.25—5.55, ziemniaki jadalne 5—5.50, gorzelniane 4.40. Mąka pszenna 50% krakowska 51—52, otręby pszenne 12—12.50.

Ceny rozumieją się w złotych loco Kraków za 100 kg. Tendencja zwyżkowa, obroty małe.

Natomiast w Warszawie w dalszym ciągu panuje **tendencja spokojna,** podaż obfita. Płacono za żyto kongresowe 18.25 franco Warszawa. W poszukiwaniu był jęczmień kongresowy gatunków browarnianych, sprzedawany po cenie 19 zł. franco Warszawa. Przenicy w większych ilościach na rynku nie było przy dużem zapotrzebowaniu dla celów eksportowych. Na rynku nabiałowym ujawniło się dalsze wzmocnienie tendencji dla masła i mleka, z powodu małych dowozów i dużego popytu. Jaja sprzedawano w cenie 240 zł. za skrzynię zawierającą 1.440 sztuk towaru świeżego, jaja wapnowane do 210 zł. za skrzynię.

—ooo—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 6.80, Belgja 31, Holandja 274.73, Londyn 33.10, Nowy Jork 6.80, Paryż 26.90, Praga 20.25, Szwajcarja 131.70, Włochy 27.32, Sztokholm 182.80.

Państw. papiery lokacyjne: 5% pożyczka konwersyjna 43½, 8% pożyczka konwersyjna 71, pożyczka dolarowa w dol. 66, w złotych 448.80, pożyczka kolejowa 85.

GIEŁDA W ZURYCHU.

(Zamknięcie). Paryż 20.40, Londyn 25.13.5, Nowy Jork 5.18.7, Włochy 20.75, Berlin 1.23.5, Wiedeń 73.12, Praga 15.37½, Warszawa 85.50. Tendencja bez zainteresowania.

Kawiarnia „ESPLANADE“ Kraków

W sali kawiarnianej codzien. wieczorem **KONCERT** orkiestry salonowej

W sali dancingowej odbywają się w soboty, niedziele i święta od godziny 5-tej popoł. **FIVE o'CLOCKI**
Również codziennie wieczorem o godzinie 10-tej **DANCING**
przy akomp. oryginalnego zespołu muzyki amerykańskiej

Potrawy i napoje pierwszej jakości

16 9 **W obu lokalach ceny znacznie zniżone!** 1669

Rozwiązanie łamigłówki krzyżykowej Nr 8

ułożył: **Henryk Gralski.**

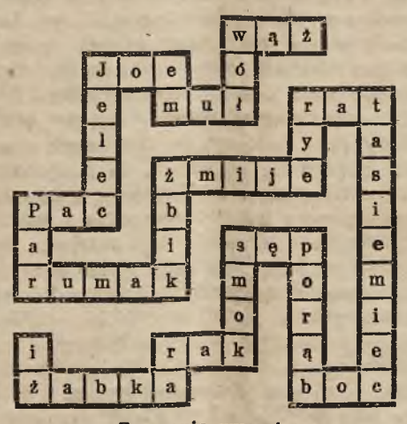

Znaczenie wyrazów

Pionowo:

1) godność angielska, (par)
2) przyimek, (iż)
3) ryba rzeczna, (jelec)
4) spółgłoska fonetycznie napisana, (em)
5) zwierzę drapieżne, (żbik)
6) początkowe litery znanej europejskiej Akademji Umiejętn. (R. A. - Royal Academy)
7) zwierzę domowe, (wół)
8) stworzenie legendarne, (smok)
9) gatunek zboża po angielsku, (rye - żyto)
10) wyraz z dziedziny leśnictwa, (porąb)
11) to, co ta łamigłówka zamierza przedstawić. (tasiemiec)

Poziomo:

1) ten kogo wart pałac, (pac)
3) anglosaskie imię ludzi i zwierząt, (Joe)
5) podobne do tu przedstawionego stworzenia, w liczbie mnogiej, (żmije)
6) symbol wstecznictwa, (rak)
7) inaczej powiedziane 5) poziome, w liczbie pojed. (wąż)
8) hjena w świecie ptasim, (sęp)
9) szczur po angielsku, (rat)
12) krewniak osła, (muł)
13) najszlachetniejsze ze zwierząt, (rumak)
14) mniej pieszczotliwe określenie żabusi, (żabka)
15) gatunek piwa, (boc).

Łamigłówka VIII nastręczyła dosyć trudności zgadującym, to też z ogólnej liczby rozwiązań dobrych okazało się z biedą 8. Nadesłali je: **E. Jałowiec, H. Gutwińska, M. Borysówna, J. Misiąg, B. Kaniak, J. Golońska, J. Gębica, ks. J. Wacławski.**

Nagroda, w postaci pięknej powieści Ridder Haggarda „Ayesha“, przypadła w udziale **p. B. Kaniakowi ze Lwowa.**

Kalosze „Pepege“.

Tylko jakościowo doskonałemi i konkurencyjnie taniemi wyrobami zdobyć i opanować zdołamy rynek własny i rozszerzymy ekspansję na rynki obcokrajowe, co niezmiernie ważnem jest zarazem w dążeniach ku naprawie naszego bilansu handlowego. Zadanie to wysunęło kierownictwo Przemysłu Gumowego „PEPEGE“ w Grudziądzu na czoło swej działalności produkcyjno-handlowej, odnosząc nadzwyczaj pomyślny wynik w swych zabiegach. Z pośród licznych, przez firmę tę produkowanych wyrobów, wymienić należy wielce pokupny artykuł sezonowy, kalosze i śniegowce marki „PEPEGE“, zaprowadzone dziś ze względu na istniejący na nie popyt we wszystkich dzielnicach kraju, zarówno w Poznańskiem, na Pomorzu i Górnym Śląsku, jak w b. Kongresówce i Małopolsce. We wszystkich większych środowiskach ruchu handlowego znajdują się miejsca sprzedaży tych towarów. Kupiectwo polskie branży obuwia, tak hurtownicy, jak detaliści, w imię propagowania rodzimego przemysłu, winni się zaopatrzyć niezwłocznie w wymienione powyżej wyroby, które przy nadchodzącym sezonie zwiększą ich obroty.

I znów zajęczą...

(Ś. p. Żeromskiemu).

I znów zajęczą pogrzebowe dzwony,
Znowu się ozwie ich dźwięk rozmodlony
A przez ulice poprowadzą z chwałą
Umarłe ciało.

Milsze mu będą niźli ludzkie jęki
Te rozśpiewane, smutne dzwonów dźwięki,
Bo one bez łez, lecz szczerą rozpaczą
Sercem zapłaczą!

I w takiej dzwonów spiżowej żałobie
Położą ciało przy otwartym grobie,
A potem mowy wypowiedzą szumnie
Przy cichej trumnie.

A potem wieńce złożą na mogile,
Popatrzą z łaski na mogiłę chwilę,
Potem opuszczą grób świeżo grzebiony
I... ścichną dzwony.

A jemu w trumnie na nic szumne mowy,
Na nic śpiew dzwonów i płacz pogrzebowy,
Bo mu wystarczy w trumnie jego czyste
Serce złociste.

Kraków, 21 listopada 1925.

Michał Rusinek.

Jak wygląda przysposobienie wojskowe młodzieży szkolnej?

Jeden z profesorów gimnazjalnych nadsyła nam następujące uwagi, które zamieszczamy jako materjał dyskusyjny. Red.

Sprawa przymusowego wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży staje się teraz aktualna i w najbliższym czasie ma wyjść odpowiednia ustawa. Dotychczas oceniano sprawę tę tylko z dobrej strony, dlatego nie będę tu powtarzał tego, co zresztą uważam także za dobre. Wypadałoby jednak zwrócić uwagę na niektóre ujemne skutki takiej ustawy, jeśli nie będzie ona rozumnie zastosowana. Dotychczas mieliśmy już próby takiego wychowania w t. zw. legjach szkolnych i w obozach letnich, urządzanych pod kierunkiem sił wojskowych, mamy też od czasu do czasu popisy i t. zw. święta przysposobienia wojskowego. Przypatrzmy się najpierw obozom. Młodzież szkolna na sześć tygodni przemienia się w żołnierzy. Nie ma nad sobą opieki ani rodziców, ani nauczycieli. (Jest czasem na kilka namiotów nauczyciel, najczęściej gimnastyki, który jednak podporządkować się musi władzy wojskowej!).

Uczniowie gimnazjalni nie mając nad sobą opieki moralnej, wracają po wakacjach nie do poznania. Na obozach palą papierosy, nawet piją po karczmach, używają wyrazów, które jeszcze w ustach prawdziwego żołnierza mogłyby nie dziwić, które jednak oburzyć muszą u młodzieńca wykształconego, naśladującego jak małpa nawet przekleństwa żołnierskie. Prawdziwy żołnierz, który był na wojnie i w którym niedola wyrobiła szorstkość, zarumieniłby się nieraz, gdyby słyszał młokosa, próbującego naśladować żołnierza. **Piszący te słowa zwiedzał obozy i na podstawie tego, co widział i słyszał stwierdza, że korzyści fizyczne nie równoważą szkód moralnych, jakie młodzież ponosi z tego powodu,** że wojskowy, choćby nawet kapitan, o ile nie jest wyjątkowo inteligentnym człowiekiem, lub nawet pedagogiem z zawodu (t. zn. profesorem gimn.), nie może pełnić roli opiekuna. (U słabych organizmów nawet korzyści fizyczne są chwilowe, bo ćwiczenia przechodzą ich siły, co wcześniej czy później zemścić się musi).

Nauczyciele nie mogą poznać wprost po wakacjach swoich wychowanków i praca całych lat nad nimi marnuje się w kilku tygodniach. Wracają dziwnie gruboskórni, niechętni do nauki. Przez cały rok dręczy ich tęsknota za „panem porucznikiem“, który siedział z nimi w górach, lub gdzieś nad morzem i wstręt do nauki. To też poziom nauki coraz niższy. Proszę tylko posłuchać rozmowy uczniów wyższych klas gimnazjalnych pomiędzy sobą. Nie chodzi o to, aby się stroili w przedwczesną powagę i jakieś głębsze kwestje filozoficzne rozwiązywali, ale smutno jest, że się o niczem nie mówi, tylko: ile bramek który klub zdobył, gdzie i kiedy będzie najbliższy match itd.

My będziemy rozszerzać klatki piersiowe, wyrabiać młodzież na gimnastyków i siłaczy, a tymczasem inni będą za nas pracować myślą, ubiegną nas w przemyśle chemicznym i lotnictwie.

Dalej jeden jeszcze wzgląd. Kiedy uczniowie będą mieli sposobność poznać swój własny kraj przez wycieczki naukowe i krajoznawcze, gdy wakacje będą mieli zajęte ćwiczeniami wojskowemi? Kiedy nauczyciele będą mieli sposobność zbliżyć się do nich, jeśli wycieczki będą się odbywać tylko z porucznikiem?

Wreszcie — dlaczegóż do wychowania fizycznego w szkole ma się mieszać wojsko?

Czy wogóle poza szkołą średnią nie dałoby się stworzyć dla młodzieży związków sportowych i stowarzyszeń gimnastycznych, któreby ruch ten poprowadziły?

Nauczyciel gimnazjalny.

Z Kin krakowskich.

Komedja polska filmowa: „Rywale“ w kino Wandzie, oraz „Sekret“ w Uciesze.

Młody „Bodo“ i stary lowelas „Fertner“ kochają „Elnę Gistedt“. „Bodo“ korzysta z tego, że rodzice ukochanej urządzają seanse spirytystyczne i w przebraniu yoga, dostaje się do domu. Podczas seansu wróży, iż szczęśliwym mężem ukochanej zostanie mężczyzna napotkany przez nią dnia tego a tego, z chryzantemą w butonierce. Na seansie jest obecny rywal „Boda“ — „Fertner“. „Bodo“ postanawia go w sprytny sposób usunąć w dniu oznaczonym z Warszawy. Nasyła nań swego przyjaciela. Powstaje między nimi bójka, podczas której „Fertner“ uderza laską napastnika, ten zaś przewróciwszy się... udaje zabitego Cała treść komedji polega właściwie na sposobie ucieczki „Fertnera“ przed władzami bezpieczeństwa. Prześladuje go mianowicie wszędzie policja — nawet w wagonie. Może sceny zdjęte w owym wagonie byłyby kinematograficznie najlepsze, gdyby nie ordynarność kilku reżyserskich pomysłów, niedopuszczalnych zagranicą, z wyjątkiem Niemiec, oraz taki absurd reżyserski, jak przeciąganie za oknami wagonu ohydnych dekoracyj, zamiast autentycznego krajobrazu, za coby nawet w Niemczech reżysera njsurowiej ukarano. Kończy się naturalnie — jak w komedji — najlepiej.

Porównywano niejednokrotnie Fertnera do Zagłoby, nikomu jednak nie przyszło do głowy nazwać go tak, jak go nazwała w programach dyrekcja kino Wandy, — poprostu a sprawiedliwie: „polskim Fattym Arbuete. To też jeśli film ten z pośród filmów polskich został uznany za „lepszy“, stało się to nie dla jakiej takiej techniki, marnej reżyserji i poprawnego wykonania zdjęć, — ile dla prawdziwie kinematograficznej gry Ferntera.

Dobrym narybkiem dla polskiej kinematografji okazał się tu kabarecista z „Qui pro quo“ — p. Bodo. Zato Elna Gistedt, mimo swój temperament, nie odniosła napewno w „Rywalach“ takiego sukcesu, jak w operetkach — i wątpić należy, czy w Polsce ktoś ośmieli się porównać ją do... Normy Talmadge.

Ogromnie miłym filmem jest **„Sekret“ w Uciesze z Normą Talmadge,** w którym ta znakomita artystka w sposób prosty i wzruszający opowiada dzieje małżeństwa swojego z ukochanym Jakóbem Carthonem. Widzimy więc śmieszną ucieczkę na welocypedzie, życie w amerykańskiej farmie, napad bandytów w noc zimową, śmierć dziecka (najlepsze sceny), — a potem przypatrujemy się z przejęciem pozornemu jej szczęściu rodzinnemu w Londynie. Nagle przychodzi do sprzeczki **o męża, którego pragnie jej odebrać jedna z jego dyskretnych kochanek.** Wtedy jednak nawrócony mąż spowiada się z grzechów wiernej żonie i otrzymuje przebaczenie. To stanowi ich sekret!... Umiejętna reżyserja, świetna gra artystki, która pierwszy raz w tym filmie ukazała mistrzowski talent charakteryzatorski, oraz scenarjusz wprowadzający widza w dickensowski nastrój, wywierają silne wrażenie.

Esiot.

Z DZIEDZINY MODY.

Szczury i szynszyle.

Futro jest dla kobiety tem, czem dla mężczyzny płaszcz. Czyż może mężczyzna chodzić w zimie bez płaszcza? Ideałem i koniecznością każdej eleganckiej kobiety w zimie jest futro.

Moda obecna bardzo lansuje futra i to w najszerszem pojęciu. Umieszcza je wszędzie: a więc nietylko jako narzutkę, ale i na sukniach, oraz kostjumach sportowych. Już nietylko bywają spódniczki garnirowane u spodu futerkiem, nietylko mankiety u rękawów, ale i kołnierze sukien z futerka, klosze futrzane u sukien, a nawet paski, obszyte futrem.

Futra te zwłaszcza w Paryżu noszą najbardziej egzotyczne nazwiska, podczas gdy w rzeczywistości są one bardzo nieskomplikowane i zwyczajne. Są to bowiem **futra jak i kolory imitowane.** (Imitacja wogóle weszła w tym sezonie bardzo w modę — przykład: imitacje brylantów i pereł u najelegantszych Paryżanek). Tem futerkiem, które króluje dzisiaj po wykwintnych salonach — jest **futerko królicze,** które w razie potrzeby można nazwać dziesiątką innych piękniejszych i wytworniejszych imion.

Ostatnią nowością są futra kombinowane w pasy lub wogóle w geometryczne desenie. W tym kombinowanym układzie skórek może odgrywać rolę tak kolor jak i rodzaj futerka. Są tu mile widziane kolory kontrastowe, a więc ładnie wygląda pas podłużny czarnego futra, otoczony dwoma równoległemi pasami skórek z królika. W języku mody będzie się to nazywało — **„efekt foki w zestawieniu z gronostajami“.** Piękne są popielate zajęcze skórki (czytać — **srebrne lisy**), w obszyciu dekoltu, mankietów i kloszów sukni wieczorowej. Używane są również futerka ze **szczurów i kotów,** które zajmują pierwsze miejsce po **skórkach zajęczych;** tylko wykwintnisie mogą sobie pozwolić na oryginalne **foki, wydry, czy szynszyle.** Takie futra można nosić tylko dla znawców i tylko we święta. Maksyma: **chodzić w nich jak najrzadziej.** Nietylko żeby ich nie zniszczyć (są przecież na to, aby je **pokazać**) — ale futra są jak piękne kobiety — im rzadziej się je widzi, tem są piękniejsze

(mafarka).

Kino „REDUTA" ul. Lubicz L. 15. Wyświetla od soboty dnia 21-go listopada 1925 r.

„WĄWÓZ ŚMIERCI"

niesłychanie sensacyjny dramat w 8 wielkich aktach.

Obraz najnowszej produkcji, w Krakowie jeszcze nieznany.

Dziś w niedzielę seansy już od godz. 3 pop. Pierwszy seans o godz. 3 wyjątkowo po cenach znacznie zniżonych.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—o—

Niesłychane zażydzenie zawodu lekarskiego.

Z POŚRÓD 973 LEKARZY WOJEWÓDZTW: KRAKOWSKIEGO I KIELECKIEGO — 300 ŻYDÓW! — DESTRUKCYJNY ELEMENT SEMICKI. — KRADNĄ I WYKONUJĄ POKĄTNIE NIEDOZWOLONE ZABIEGI CHIRURGICZNE. — O JEDNOLITY FRONT LEKARZY KATOLIKÓW PRZED FALĄ WROGIEGO ŻYWIOŁU.

Od jednego z lekarzy otrzymujemy następujące uwagi: Izba lekarska w Krakowie, zrzeszająca wszystkich lekarzy z województw: krakowskiego i kieleckiego, rozesłała lekarzom, z okazji zbliżających się wyborów do zarządu Izby, Dzienniki Urzędowe województwa krakowskiego, podające szczegółową listę osób, uprawnionych do głosowania. Zadałem sobie nieco trudu, aby sporządzić statystykę narodowościową lekarzy, należących do okręgu krakowskiej Izby i oto wychodzą na jaw cyfry, które muszą już nie tylko lekarzy, ale każdego Polaka, dbającego o rozwój swej Ojczyzny, przejąć do głębi.

Wśród 973 lekarzy z obu wspomnianych okręgów wojewódzkich, znajduje się 300 żydów, a więc 33% ogółu lekarzy. W sumarycznej cyfrze 973, jest kobiet lekarek 86 (9%). w tem 39 katoliczek, a 47 żydówek. Stosunek procentowy tych ostatnich do koleżanek polskiej narodowości, przedstawia się jak 55%, zaś do ogółu lekarzy i lekarek polskiej narodowości jak 6%.

Cyfry te rzucają jaskrawe światło na zastraszające zażydzenie zawodu lekarskiego. Trzystu lekarzy żydów z pośród 973 w 2 województwach, to stosunek, który musi nasunąć poważne refleksje i przekonać decydujące czynniki, **jak nagląca jest kwestja wprowadzenia daleko idących ograniczeń przy przyjmowaniu żydów na wszystkich Uniwersytetach w Polsce.** Nie chcę się rozpisywać na tem miejscu o **destrukcyjnym pierwiastku, jaki wprowadzają lekarze żydzi do tak odpowiedzialnego zawodu, jakim jest lekarski. Nie chcę przytaczać tu faktów z niedalekiej przeszłości, bo zaledwie z przed 2 miesięcy, jak lekarz żyd, rezerwowy porucznik W. P., pracujący w jednej z humanitarnych instytucyj krakowskich, dopuścił się malwersacji pieniędzy publicznych i dotąd figuruje jako lekarz.** Pomijam fakt, że za swe czyny **nie został nawet doniesiony do prokuratorji i nie ścigany na drodze sądowej!** Nie chcę również omawiać przypadków **pokątnego wykonywania zabiegów chirurgicznych przez lekarzy żydów na kobietach ciężarnych.** Fakty te są ogólnie znane i dziwić się tylko wypada, że w sprawę nie wglądnęły miejskie, względnie państwowe urzędy zdrowia, jak również Izba lekarska i nie ukróciły skandalicznych a zbrodniczych praktyk, **uprawianych masowo a bezkarnie przez całe zastępy żydowskich lekarzy, z niesłychaną krzywdą społeczną, z narażeniem zdrowia pacjentek, a tylko dla czysto materjalnych pobudek.**

C.

Szczegóły nadużyć zbożowo-dolarowych.

ARESZTOWANIE KUPCA ŻYDOWSKIEGO BEIGELMANA.

Organa policyjnej prowadzą dochodzenia w sprawie oszustwa na szkodę firmy Hungaria (Węgierskie Młyny) w Budapeszcie. Hungaria wysłała w lipcu b. r. trzy wagony zboża i kaszy jagłanej, wartości 2.700 dolarów am., winkulowane na Bank Wzaj. Kredytu w Krakowie. Towar nabyli: Szaja Gerichter i Szmul Beigelman i wpłacili bankowi należytość tylko za dwa wagony kaszy, a za trzeci **Bank im skredytował**, nie przekazując wogóle należnej kwoty **firmie Hungaria.**

Po upływie terminu płatności, tak Bank, jak **i obaj kupcy ogłosili niewypłacalność. Beigelmana, który nadto wyłudził od Banku 9000 zł.** rzekomo na zakupno dolarów am. na pokrycie należytości Hungarji i zużył je na własne potrzeby, aresztowano i osadzono w więzieniu. Śledztwo toczy się w dalszym ciągu, a policja **przesłuchała już w tej sprawie dyrektora Banku. Afera zatacza szersze kręgi.**

Oszukańcze manipulacje żydowskich handlarzy.

Jak się dowiadujemy, organa policji krakowskiej wpadły w ostatnich dniach na ślady oszukańczych manipulacyj, popełnionych przez szajkę żydowskich handlarzy. — Mianowicie w pierwszej połowie ubiegłego miesiąca Polski związek producentów rolnych powierzył **Chalmowi Frühmanowi, Lippke Frühmanowi, Mechlowi Herbstowi i Leonowi Listowi**, handlarzom, **zakupno większej partji bydła i na ten cel powierzył im 7.000 zł.** Spółka żydowska znalazłszy się w posiadaniu tak znacznej sumy, **użyła uzyskane pieniądze wprawdzie na kupno bydła, ale dla innej firmy!** Poszkodowany Związek producentów zwrócił się ze skargą do policji, prosząc o ścigania niesumiennych handlarzy.

—oOo—

SŁAWNE MISTERJUM STAROANGIELSKIE W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO.

Dyrekcja teatru zaangażowała na krótki przeciąg czasu głośnego polskiego reżysera p. Ryszarda Ordyńskiego, przez szereg lat współpracownika Reinhardta w Berlinie, a później pierwszego reżysera Metropolitan-Opery w Nowym Jorku. P. Ordyński wystawi w Krakowie sławne misterjum staroangielskie **„Everyman"**, spopularyzowane zwłaszcza w Niemczech przez sławną inscenizację Reinhardta, p. t. „Jederman" oraz przepiękną **komedję**rję angielską Jamesa Barrie **„Pocałunek Kopciuszka"**, która w krajach anglosaskich osiągnęła fantastyczną liczbę przedstawień.

ODKRYCIE NOWEJ KOMETY.

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie komunikuje: Prof. gimnazjalny z Krakowa, Antoni Wilk, odkrył w gwiazdozbiorze Herkulesa kometę teleskopową. Kometa przesuwa się po niebie z wielką szybkością w kierunku południowo-wschodnim.

—oOo—

Kraków, 22 listopada.

Niedziela 22: św. Cecylji.
Poniedziałek 23: św. Klemensa.
Poniedziałek 23: wschód słońca o godz. 7.37, zachód o 16.55.

Z POWODU ZGONU STEFANA ŻEROMSKIEGO Prezydjum m. Krakowa wysłało na ręce jego rodziny telegram kondolencyjny. Ku czci zmarłego pisarza uchwalono nazwać miejsce dawnej kolei okrężnej, biegnącej przez Dz. X i XI, Aleją Stefana Żeromskiego.

W KRAKOWSKIEJ „CZYTELNI KSIĘŻY". Piękny „Dom księży im. bł. Wincentego Kadłubka" przy ul. św. Marka, o którym już pisaliśmy, został w ub. środę, 18 bm., poświęcony przez księcia-biskupa Sapiehę w obecności przedstawicieli duchowieństwa diecezji. — Rektorem Domu jest ks. kan. Mat. Jeż, b. katecheta gimnazjum V w Krakowie. Dom ma służyć na mieszkanie świeckiemu duchowieństwu miasta Krakowa, a ponadto ma stanowić dla niego ognisko kulturalno-towarzyskie. Znajdą w nim pomieszczenie „Związek kapłanów diecezji krakowskiej" i „Stowarzyszenie Księży Prefektów". W związku z tem w ub. piątek, 20 bm., odbyło się otwarcie „Czytelni" przy udziale duchowieństwa krakowskiego. W sali zostało wyłożonych kilkadziesiąt pism krajowych i zagranicznych, z których duchowieństwo będzie mogło korzystać w godz. 8 do 9 wieczorem codziennie. Po otwarciu „Czytelni" przez ks. kan. Jeża odbyło się zwyczajne zebranie krakowskiego koła „Związku kapłanów", zagajone przez prezesa, ks. red. Machaya. Odczyt na temat ostatnich prób nawrócenia Anglji (t. zw. rozmów w Malines) wygłosił ks. Piwowarczyk. W dyskusji, która do referatu dodała szereg ciekawych informacyj, brali udział m. in. ks. prof. dr. Archutowski, ks. prof. dr. Kaczmarczyk, ks. proboszcz dr. Niemczyński.

PROJEKT BUDOWY DOMÓW MIEJSKICH W ROKU 1926. Oddział budowli gminnych wykonuje na rok przyszły plany na budowę czterech domów, a to: w okolicy Parku Krakowskiego (2), przy ul. Syrokomli (1) i przy ul. Słonecznej (1).

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU T. S. L. Za pracę p. t. „Katechizm Małego Obywatela" przyznano pierwszą nagrodę p. Konstantemu Chmielewskiemu z Bydgoszczy, za pracę p. t. „Katechizm Obywatelski" Drowi Marjanowi Janellemu ze Lwowa, a drugą nagrodę p. Stanisławowi Polaczkowi z Krzeszowic. Za „Wykład Konstytucji Polskiej z 17 marca 1921 r.", pierwszą nagrodę Drowi Marjanowi Szpili ze Lwowa, drugą p. Konstantemu Bzowskiemu z Łodzi, trzecią p. Michalinie Mossoczowej z Krakowa.

CHLUBNE ODZNACZENIE WYSTAWCÓW SZTUKI DEKORACYJNEJ. W ostatnich dniach zakończyła główna komisja Międzynarodowej Wystawy Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu oficjalne rozdzielanie nagród odznaczonym na Wystawie eksponentom. Jak się dowiadujemy, wyłoniona z grona przedstawicieli samych wystawców subkomisja, przyznała „Krakowskiemu Zakładowi Witrażów i Mozajki S. G. Żeleński" — za jego świetne prace, o czem w swoim czasie obszernie pisaliśmy — złoty medal, zaś główna komisja podwyższyła nagrodę na „Grand Prix", najszczytniejsze z istniejących odznaczeń. Wspomniany Zakład zaliczyć tedy możemy do pierwszorzędnych światowej marki wytwórni polskich.

JESIENNA WYSTAWA W PAŁACU SZTUKI przy pl. Szczepańskim potrwa jeszcze tylko do środy 25 bm. włącznie. Na całość tej interesującej wystawy złożyły się obrazy następujących artystów: H. Uziembły (wystawa zbiorowa p. t. „Morze"), cykl motywów architektonicznych z Pragi I. Pinkasa, dalej obrazy A. Karpińskiego, W. Kossaka, L. Machalskiego, A. Terleckiego, St. Dyboskiej, Miniatury K. Dąbrowskiej. St. Klimowskiego i wielu innych. — W następną niedzielę tj. dnia 29 bm. zostanie otwartą wielka retrospektywna wystawa dzieł Juljana Fałata.

PLENARNE POSIEDZENIE Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie odbędzie się dnia 23 b. m. o godz. 5 po południu w sali obrad Izby (ul. Długa 1) Na porządku obrad sprawozdanie prezydjum, projekt budżetu na r. 1926, wnioski Komisji budżetowej, sprawa sądów handlowych w projekcie Komisji Kodyfikacyjnej, sprawa zmiany ustawy o postępowaniu ugodowem, sprawa rewizji i reformy ubezpieczeń socjalnych i t. d.

RUCH SAMOLOTOWY NA LINJI KRAKÓW—WIEDEŃ. Z dniem 21 bm. został wprowadzony na linji Kraków—Wiedeń nowy rozkład lotów: Odlot z Krakowa o godz. 11.30. odlot z Wiednia o godz. 10.30. Przelot trwa od 2½—3 godzin. Na innych linjach rozkład lotu niezmieniony.

NIE KUPUJ U ŻYDÓW!.. Firma Szancer uchodząca za „pierwszorzędną" w Krakowie (przy ul. Florjańskiej) sprzedała dnia 31 października pani W. O. bluzkę crep de chine za sumę 35 zł., której materjał był tak zlezały, że po pierwszem użyciu popękał w kilku miejscach. Kilka dni temu klijentka zwróciła się do tej firmy z zażaleniem. Firma nie tylko nie poczuwała się do odpowiedzialności za sprzedanie złego towaru, ale zachowała się wobec klijentki w sposób impertynencki. — Jeden z wielu przykładów rzetelności kupców żydowskich powinien odstraszyć klijentów od zaopatrywania się u nich w towary.

ARESZTOWANIE OSZUSTA. Aresztowano i odstawiono do więzień sądowych Franciszka Pyrzanowskiego, któremu udowodniono oszustwo na szkodę fabryki czekolady Pischingera w wysokości 383 zł., na szkodę Syndykatu ekonomicznego w Krakowie na 239 zł. i na szkodę Aleksandra Bednarczyka, kierownika fabryki mydła w Krakowie w wysokości 348 złotych. Pyrzanowski wyłudził nadto pod pozorem dostarczenia mieszkania od Andrzeja Życzyńskiego kwotę 330 zł.

PODŁOŻONY OGIEŃ ZNISZCZYŁ ZABUDOWANIA GOSPODARSKIE. Onegdaj w nocy wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarczych Piotra Gajocha w Bosutowie koło Krakowa. Ogień zniszczył stodołę wraz z całorocznemi zbiorami i maszynami rolniczemi wartości 9130 zł. Sprawca po podłożeniu ognia uciekając przez pole, pozostawił ślady stóp, które ułatwiły organom śledczym P. P. ujęcie go. Jest to Piotr Nosal, lat 24, syn rolnika z Węgrzec pow. Kraków. Jak dochodzenia wykazały, Nosal uczynił to z zemsty, gdyż Gajoch przeszkodził bratu Nosala w konkurach do jednej z miejscowych dziewcząt.

OKRADZENI W POCIĄGACH. Józef Laire, sekretarz generalny sokolstwa francuskiego z Paryża, zgłosił do policji, że skradziono mu z pociągu pospiesznego na dworcu zachodnim walizę z garderobą wartości 4000 franków. — Dr. Ludwikowi Abelosowi skradziono z pociągu w czasie snu na przestrzeni Trzebinia—Kraków pakiet, zawierający ubranie frakowe wartości 350 zł.

KARYGODNE WYBRYKI. Wczoraj w godzinach wieczornych nieznany osobnik zaalarmował straż pożarną, że przy ul. Długosza 12 wybuchł pożar. Przybyła na miejsce straż pożarna stwierdziła, że padła ofiarą złośliwego wybryku. Za sprawcą śledzi V-ty Komisarjat policji.

SKRADZIONY DRUT TELEFONICZNY W SKLEPIE ŻYDOWSKIM. Organa policyjne, prowadząc dochodzenia w sprawie kradzieży drutu telefonicznego na przestrzeni Borek Fałecki—Kobierzyn, zakwestjonowały u Izaaka Reicha, właściciela pracowni blacharskiej przy ul Dietlowskiej l. 23, większą ilość drutu miedzianego z przewodów telegraficznych i telefonicznych, który rozpoznały organa techniczne Dyrekcji poczt i telegr. jako własność urzędu. Nadto zakwestjonowano kółko nowego drutu miedzianego, wagi 28 kg. i kabel ołowiany, wagi 36 kg., niewiadomego właściciela. Przedmioty te są do rozpoznania w biurze E. U. S. w godzinach urzędowych.

—oOo—

Zawiadomienia i komunikaty.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B l. 39): poniedziałek 23 b. m. Twórczość Stefana Żeromskiego; wtorek 24 b. m. prof. Uniw. Dr Witold Wilkosz: Zagadnienia filozofji przyrody w świetle ostatnich badań; środa 25 b. m. Dr M. Kanfer: Przyjaciele i wrogowie kobiety; czwartek 26 b. m. prof. Uniw. Dr Roman Dyboski: Józef Conrad; sobota 28 b. m. prof. Uniw. Dr Zdzisław Jachimecki: Paryska grupa sześciu (z ilustr. muz.). Początek o godz. 7 wieczór.

—oOo—

Repertuar Teatru im. Słowackiego.

Niedziela po południu: „Rozwiedźmy się".
Niedziela wieczór: „Hetman Stanisław Żółkiewski".
Poniedziałek: „Hetman Stanisław Żółkiewski" (gościnny występ L. Solskiego).

Repertuar Operetki „Nowości".

Niedziela: o godz. 3.45 po poł. (ceny miejsc o 50% zniżone): „Kochanka premjera" — o godzinie 7.45 wieczór (ceny miejsc o 50% zniżone): „Fischel".

Repertuar „Bagateli".

Niedziela: Po poł. „Królowa przedmieścia".
Niedziela wieczór: „Brzydki Ferrante" z Adwentowiczem i Nosarzewską.
Poniedziałek: „Brzydki Ferrante" z Adwentowiczem i Nosarzewską.
Wtorek: „Brzydki Ferrante" z Adwentowiczem i Nosarzewską.

—o—

WANDA: „Rywale".
UCIECHA: „Sekret".
WARSZAWA: „Nowe Noce Dekamerona".
NOWOŚCI: „Książę krwi".
SZTUKA: „Głośna sprawa pułkownika Redla i Sp.".
PROMIEŃ: „Wróg kobiet".
REDUTA: „Wąwóz śmierci".

JUBILEUSZOWY CYKL SOLSKIEGO. We wtorek, środę i czwartek występy Solskiego w „Panu Jowialskim", z czego tylko środowe przedstawienie przeznaczone jest dla szerszej publiczności, wtorkowe zaś i czwartkowe dla szkół.

TEATR NOWOŚCI. Dyrekcja wznawia sukcesową operetkę „Kochankę premjera" z aktualnemi „wkładkami", a to w poniedziałek, wtorek, środę i czwartek, poczem wchodzi na afisz „Panna z radjo", oryginalna operetka Weinera. Reżyseruje dyr. Pilarski.

„KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA" W BAGATELI. Dziś w niedzielę o godz. 4 po południu ukaże się ulubiony wodewil Konstantego Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia", który pomimo kilkuset przedstawień w Krakowie, nie stracił nic na sile atrakcyjnej. — Ceny biletów od dnia dzisiejszego zostają zniżone w ten sposób, że najdroższe miejsce kosztować będzie 4 zł., najtańsze 50 groszy.

—o—

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE OO. FRANCISZKANÓW w niedzielę dnia 22 b. m., w uroczystość św. Cecylji, Patronki Chóru, podczas Mszy św. o godz. 12, pełny Chór Cecyljański wykona następujące utwory O. Rizzi'ego: Gloria i Credo z mszy „Mater Inviolata" i uroczyste „Te Deum", pod batutą kompozytora.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę dnia 22 b. m. (św. Cecylji, patronki muzyki), podczas Mszy św. o godz. 12, kwartet wokalny pod kier. dyr. B. Wallek-Walewskiego: pp. B. Woźniczkówna, F. Bodnicka, S. Matuszyk i A. Mazurek (śpiew), p. Górka (skrzypce), wykonają utwory Mozarta, Verdiego, Rizzi, Studzińskiego, Saint-Saensa.

W KOŚCIELE KS. JEZUITÓW na Wesołej w czasie Mszy św. o godz. 12 w niedzielę 22 b. m., grać będzie pełna orkiestra policji, pod kierunkiem p. kapelmistrza Karasia.

Wieczory dyskusyjne Koła studjów.

Staraniem Koła Studjów, odbędzie się w poniedziałek dnia 23 b. m. o godz. 7 wieczorem, w sali konferencyjnej Domu Związkowego przy ul. Potockiego 11, IX Wieczór dyskusyjny. Wieczór zagai ks. Ludwik Kasprzyk na temat: „Wnioski Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie w sprawie regulowania i wykorzystania należytego czasu wolnego od pracy" — poczem nastąpi dalszy ciąg dyskusji, przerwanej na poprzednim wieczorze dyskusyjnym nad referatem: „Zagadnienie czasu pracy".

Z sali sądowej.

ZEMSTA ZA POPSUCIE HARMONJI...

Po bogatych zbiorach ub. lata, stary kmieć w Wiatowicach urządzał huczne dożynki, na które zaprosił ze wsi kilkadziesiąt osób i uraczył ich obficie wódką. W czasie libacji przyszli pod osiedle Górki Franciszek i Józef Kocwowie z przyjaciółmi, aby zemścić się za swego syna względnie brata, któremu jeden z Górków **popsuł harmonję!** Dało to **asumpt do ogólnej bijatyki**, w trakcie której **polała się krew.**

Uszkodzenia lekkie osądził sąd powiatowy w Niepołomicach, skazując zarówno Kocwów, jak i Górków i ich adherentów. Natomiast za ciężkie uszkodzenia ciała, zadane wśród bójki Fr. Kocwie (ojcu) i Józefowi Zawadzkiemu, odpowiadał Juljan Górka przed krakowskim sądem okręgowym karnym, który zasądził go na 2 i pół miesiąca ciężkiego więzienia. Wyroku oskarżony nie przyjął, tłómacząc się stanem zupełnego pijaństwa i obroną konieczną. Wczoraj odbyła się przed trybunałem apelacyjnym rozprawa odwoławcza. Przewodniczył s. s. o. Dr. Horski, a wotowali s. s. o.: Dr. Pattak i Dr. Podobiński, oskarżał prok. Hubel. Trybunał odroczył rozprawę dla dodatkowego przeprowadzenia proponowanych przez obrońcę dowodów.

TELEGRAMY.

RZĄD FRANCUSKI NIE ZMIENI SWEGO STANOWISKA W SPRAWIE INFLACJI.

Paryż. (PAT.). Po skończeniu posiedzenia Rady Ministrów, Painleve oświadczył przedstawicielom prasy:

Rząd domagać się będzie od izby, aby kontynuowała bez przerwy dyskusję nad projektem ustawy w sprawie uzdrowienia finansowego.

Inny członek rządu oświadczył dziennikarzom, że w łonie gabinetu istniało całkowite porozumienie, **co do stanowiska zajętego przez premjera w sprawie inflacji.** Minister stwierdza pozatem, że rząd nie zamierza bynajmniej zmienić w czemkolwiek swego stanowiska.

—oOo—

OBRADY PAŃSTWOWEJ RADY SPIRYTUS.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. W Ministerstwie skarbu pod przewodnictwem wicemin. Karśnickiego rozpoczęły się **obrady państwowej Rady spirytusowej**, powołanej do wypowiedzenia opinji o cenach, po jakich ma być sprzedawany spirytus, na potrzeby państwowego monopolu.

ECHA KATASTROFY KOLEJOWEJ W PŁAZACH POD TRZEBINIĄ.

W sądzie okr. karnym w Krakowie odbyła się rozprawa przed s. s. o. Tomaszewskim w związku z katastrofą kolejową w Płazach pod Trzebinią w lutym b. r. Odpowiadali Jan Kaszycki st. konduktor i Wincenty Handzlik konduktor, z których pierwszy miał niedopilnować zabrania na pociąg wszystkich przyrządów, potrzebnych do sygnalizacji i zabezpieczenia wozów. Handzlik znów oskarżony był o to, że nie zabrał ze stacji wyjazdowej t. zw. klinów. — Skutkiem tych zaniedbań doszło do katastrofy, w czasie której jedna osoba doznała ciężkiego uszkodzenia ciała. Sędzia skazał oskarżonych każdego na 14 dni aresztu. Oskarżonych bronił adw. Dr. Zakrzewski.

OSKARŻONA O BIGAMJĘ.

Przed tym samym sędzią stawała Marja Wójcikowa, oskarżona o to, że będąc zamężną z Kasprem Wójcikiem, zawarła w maju b. r. drugie małżeństwo z Adamem Nogą. Sędzia odroczył rozprawę do czasu zbadania ważności pierwszego małżeństwa Wójcikowej przez sąd cywilny.

Życie sportowe.

K. S. Podgórze—Wisła. W niedzielę o godz. 2.15 po południu rozegra Wisła na własnem boisku zawody footbalowe z K. S. Podgórze. Wisła wystąpi w swym najlepszym składzie. Ceny biletów: trybuna zł. 1.50, wstęp 1 zł., studencki 70 gr.

Sensacyjny program KINA „WANDA"
Pierwsza znakomita farsa polska w 7 aktach p. t.:
„RYWALE" POLSKA
Występują Fatty — — A. Fertner, Harold Lloy — E. Bodo, Konst. Talmadge, ELNA Gistedt
prócz wymienionych: Tom, Koszutski, Zdanowicz, Kamińska, oraz cały szereg śmiechorobów, robitłoków, humbugowców, shimiarzy, tustepiarzy, tramwajarzy i t. p.
Himalaje śmiechu w kino „WANDA"

Są jeszcze do nabycia!
DZIEŁA
Dra JOZEFA SEBASTJANA PELCZARA
ś. p. biskupa przemyskiego
u SS. Służebnic Najśwd. Serca Jezusowego
KRAKÓW, GARNCARSKA 26.

Religja katolicka	Zł. 8.—
Rozmyślanie o życiu zakonnem	„ 8.—
Nabożeństwo do N. Serca Jezusowego	„ 2.50
Podręcznik adoracji . .	„ 2.50
Jak odmawiać różaniec .	„ 1.—
Czytania duchowne o Najś. Marji Pannie	„ 3.—
„Życie duchowne" — 3 tomy	„ 12.—
Zarys dziejów miłosierdzia w kościele katol.	„ 2.50
Wezwanie do pracy nad duchownem odrodzeniem się narodu polskiego . . .	„ 1.—
O masonerji	„ 6.—

Istnieje przeszło 100 lat!

Odznaczona 15-tu premjami, 2-ma nagrodami państwowymi, 7-ma złotymi medalami.

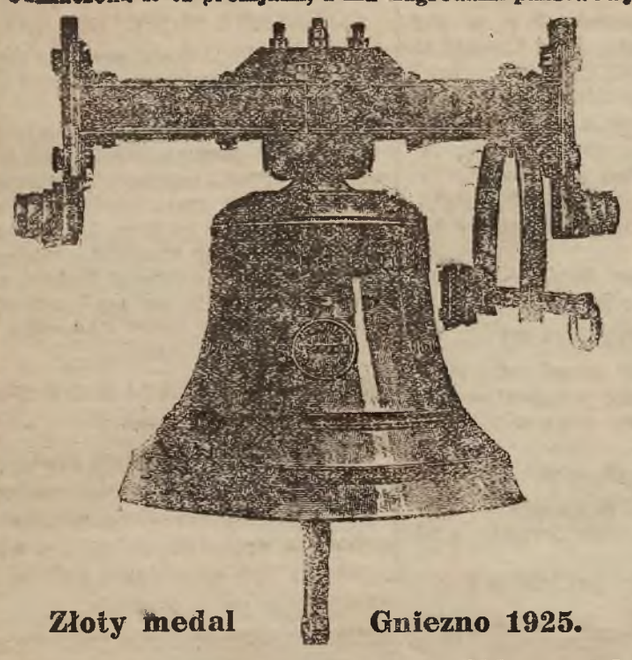

ODLEWNIA

DZWONÓW

Karola Schwabego

w Białej Małopolska

Poleca dzwony w dowolnych wielkościach i tonach o niedoścignionej jakości materjału, czystości głosu tak zespołów jak i pojedyńczych dzwonów.

Odlewa zespoły harmonijne i dostraja nowe dzwony pod gwarancją czyste harmonji do już istniejących.

Przelewa pęknięte, przemontowuje stare systemy na nowe.

Złoty medal Gniezno 1925.

Ceny najniższe! Warunki spłaty dogodne!

Krótkie terminy dostawy. Dogodne warunki kredytowe. Odsprzedawcy otrzymują rabaty.

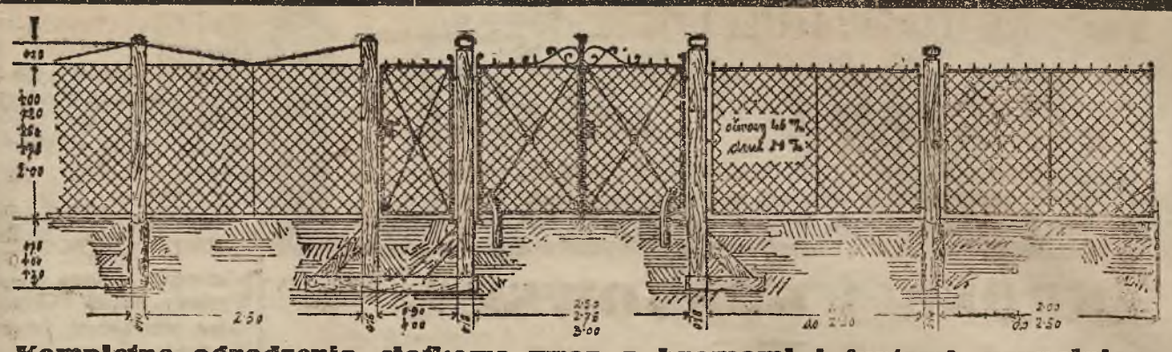

Kompletne ogrodzenia siatkowe wraz z bramami i furtami, uzupełnione drutem kolczastym, tak zwykłe jak i ozdobne

dostarcza

KRAKOWSKA FABRYKA DRUTU i WYROBÓW ŻELAZNYCH S. A.

KRAKÓW-PODGÓRZE, Romanowicza 5.

TELEFON 277. Adres telegraficzny „METALGOR" 1414

Największa fabryka wyrobów drucianych w Polsce. — Masowa mechaniczna produkcja, a więc najtańsza. — Ceny bezprzecznie konkurencyjne. — Monterzy na zawołanie.

Cenniki, katalogi ilustrowane i t. p. wysyłamy odwrotnie.

„DYWAN" Tkalnia Dywanów i Kilimów Spółka z o. p.

Kraków-Podgórze, ul. św. Kingi 9.

poleca dywany i kilimy najprzedniejszego gatunku i na przystępnych warunkach. 1317

Specjalny Oddział: Naprawa artystyczna, fachowa i sumienna dywanów perskich, kilimów i t. d.

Istniejący od roku 1902, wielokrotnie odznaczony na wystawach krajowych i zagranicznych 1453

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW I MOZAJKI

S. G. Żeleński

KRAKÓW, Aleja Krasińskiego 23. Tel. 137.

Wykonuje wszelkiego rodzaju oszklenia artystyczne, witraże, mozajki etc. pg. projektów wybitnych artystów. — Ceny za 1 m² od Zł. 30. — na warunkach nader dogodnych.

Prospekty i porada zawodowa bezpłatnie.

SKŁAD MATERJAŁÓW BŁAWATNYCH

JAN SIEKIERSKI

Kraków, ul. Florjańska 30. II. p.

naprzeciw magazynu J. Matejki

poleca

Najnowsze materjały dla Pań na suknie, kostjumy i płaszcze w wełnie i welwetach.

Adamaszki pod płaszcze i futra.

Kamgarny na ubrania męskie i palta.

CENY NISKIE. CENY NISKIE.

DRUTY — STALOWE

DRUTY ŻELAZNE

do wszelkich celów: ocynkowane, galwanizowane, sprężynowe, kalibrowane (specjalne) twarde, półtwarde, glijowane.

Druty telegraficzne i telefoniczne.

Druty do wiązania skrzyń siana, słomy i t. p. Druty kolczaste.

dostarcza

KRAKOWSKA FABRYKA

DRUTU i WYROBÓW ŻELAZNYCH S. A.

KRAKÓW-PODGÓRZE, Romanowicza 5.

Telefon 277. Adres telegr. „METALGOR"

Własny tor przemysłowy. — Dogodne warunki sprzedaży.

!!! Za jakość ręczy się !!!

Marmelady

Owocowa, Wiśniowa, Morelowa, Malinowa i Powidła

poleca

Wojciech Olszowski

KRAKÓW, Mały Rynek. 1393

ZMIANA LOKALU

Najstarszy skład fortepianów Z. Raba nast.

WŁADYSŁAW BOLOŃSKI

Kraków, ulica św. Anny L. 3.

z dniem 1 października 1925 został przeniesiony do nowego lokalu

w Krakowie, Rynek Główny 34. Pałac Spiski.

Nowo otwarta pracownia nożowniczo-szlifierska „SZYBKOŚĆ" pod firmą Józef Żubikowski, Kraków pl. Mariacki L. 9. przyjmuje do ostrzenia i reperacji brzytwy, nożyczki, noże, scyzoryki, maszynki do mięsa i t. p. ręczę za staranne i punktualne wykończenie reperacji. 1672

Tylko dla dzieci!

Auta, rowery, trezyny, wózki dla lalek, sanki, hurtownie i detalicznie poleca wytwórnia Taraby, Grzegórzecka 30. Kraków.

Wytwórnia kilimów

Ireny Gutwińskiej

Absolwentki państw. szkoły przem. art.

Karmelicka 59, II. p.

poleca kilimy oraz przyjmuje zamówienia według obranych wzorów, za gotówkę lub na raty. 1176

Popierajmy przemysł ojczysty!

ZAKŁAD WITRAZOWO-SZKLARSKI

Teodora Zajdzikowskiego KRAKÓW św. Jana 30.

Oszklenia i witraże do kościołów od 20 zł. za 1 m. wykonuje się przy większych zamówieniach na raty. Ceny 50% niższe niż wszędzie. 1346

KILIMY o artystycznych wzorach swojskich i wschodnich

DYWANY o motywach orjentalnych

1467

Wykonanie pierwszorzędne. Gotowe i na zamówienia.

„KOBIERZEC" Kraków, ulica Podwale 3.

PIERNIKI MIODOWE i FIGURKI

NA SW. MIKOŁAJA POLECA NA SW. MIKOŁAJA

FABRYKA PIERNIKÓW

Antoni Rothe

KRAKÓW, ul. Sławkowska 20.

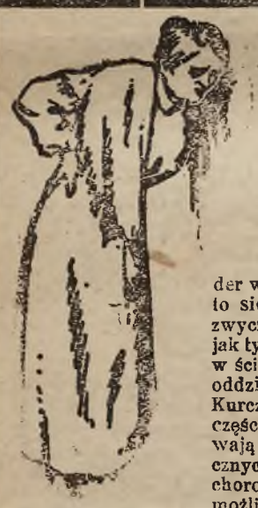

Pozbycie się artretyzmu i reumatyzmu

bez wszelkiego niebezpieczeństwa.

Reumatyzm jestto, okropna nader rozpowszechniona choroba, nie szczędzi ani biedaków, ani bogaczy, ofiar swych szuka zarówno w chatach ubogich, jakoteż w pałacach. Nader wielostronne są postacie, w których cierpienie to się objawia, bardzo często choroby, znane zazwyczaj pod rozmaitemi nazwami, są niczem innem jak tylko reumatyzmem. Są to albo bóle stawowe lub w ścięgnach, innym znów razem są to obrzmienia, oddzielonych części, lub zniekształcenie rąk i nóg. Kurcze, kłucie, bóle przeszywające w rozmaitych częściach ciała, jak również osłabienie wzroku bywają często następstwem reumatycznych i artretycznych cierpień. Jak wielostronnym bywa obraz choroby, tak samo rozmaitym jest dobór wszelkich możliwych i niemożliwych leków, mikstur, maści i t. p. środków, zalecanych cierpiącej ludzkości. Większość tych środków nie jest w stanie wyleczyć, w najlepszym razie przynoszą tylko chwilową ulgę. To, co my polecamy, stanowi leczenie za pomocą picia wód mineralnych, co już wielu cierpiących **uleczyło,**

Nasza kuracja jest doskonała i działa szybko. Dla zdobycia dalszych zwolenników postanowiliśmy, każdemu, kto do nas napisze, **zupełnie darmo przesłać** nasze nader interesujące i pouczające pismo zdrojowe. A więc komu dokuczają bóle, kto pragnie wyleczyć się szybko, radykalnie i bezpiecznie ze swoich cierpień, ten niechaj jeszcze dzisiaj napisze do nas pod adresem.

AUGUST MÄRZKE, Berlin-Wilmersdorf Bruchsalerstrasse 5. Oddział 352

Suchotami zagrożony młody inteligentny chrześcijanin, niezdolny zapracować, cierpiący nędzę, możliwy do wyleczenia w górach, błaga o miłosierdzie i litość wszystkich Przewiel. Księży i Czytelników. Ofiary jakiekolwiek przyjmuje Administracja „Głosu Narodu" dla „Nieszczęśliwego". 1631

Saloniki od 240 złotych otomany, kanapy, kanapki rozkładane, łóżka składane, materace włosienne na raty! Luszowicz, Florjańska 44. 1552

Zaginioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Kraków, na nazwisko Pałkowski Władysław, unieważnia się. 1648

Kursa naukowe „WIEDZA"

pod osobistem kierow. prof. Bogusława Butrymowicza

Kraków, Studencka 14.

przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1925/26.

Kursa obejmują:

1) **Kursa maturyczne:** gimnazjum klasyczne, humanistyczne, neohumanistyczne i matematyczno-przyrodnicze 1-roczne i 2-letnie.

2) **Kurs niższej szkoły średniej** w zakresie 4-ch klas

3) **Kurs seminarjum nauczycielskiego** 1-roczny i 2-letni.

4) **Analogiczne Kursa pisemne** wszystkich typów, zapomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek i programów nauki, połączone zostały z Kursami zbiorowemi w Krakowie i prowadzone są przez uczących na powyższych Kursach profesorów szkół średnich równolegle z normalnym tokiem nauki tychże Kursów.

Na Kursach „WIEDZA" udzielają nauki tylko **najwybitniejsze siły fachowe** gimnazjów krakowskich od 5 do 6-ciu godzin dziennie.

Spis grona profesorów do przejrzenia w sekretarjacie.

Wszelkie potrzebne podręczniki do dyspozycji uczniów (enic). — Dla wojskowych i inwalidów opust 25 procent. 1088

Wszelkich informacyj udziela się bezpłatnie.

MIÓD

patoka — deserowy kuracyjny

prawdziwy bez domieszek pod gwarancją z własnej największej galicyjskiej pasieki wysyła za pobraniem opłatnie 5 kg. 12.25 złotych.

Eugeniusz BILIŃSKI w Zbarażu. 1625

Nauczycielka wychowawczyni osoba młoda poszukuje posady (niemiecki, francuski fortepian). Zgłoszenia pod „Kilkuletnia praktyka". 1666

---

2 pokoje razem lub oddzielnie tylko z utrzymaniem do wynajęcia. Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu" pod „Odnajem". 1644

Kilimy na raty, największy wybór poleca: chrześcijańska wytwórnia kilimów „Ostoja" Kraków, ul. Siemiradzkiego 11. 1577

◄ ROK ZAŁOŻENIA 1808 ►

Jedyna Polska Krajowa Firma Odlewnia Dzwonów

Braci Felczyńskich

W KAŁUSZU I PRZEMYSLU

KAŁUSZ, ul. Króla Jana Sobieskiego. — Telefon Nr. 20.

PRZEMYSL, ul. Krasińskiego 63. — Telefon Nr. 108.

Odznaczona złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych i zagranicznych.

Dostarcza dzwony harmonijne jakoteż pojedyncze w dowolnych wielkościach i tonach z metalu (bronzu) najlepszego o głosie czystym i donośnym.

Dzwony pęknięte przelewa, oraz dostraja pod gwarancją czystej harmonji do dzwonów starych już istniejących.

Dzwony stare uszkodzone przyjmuje do naprawy i przemontowuje stare systemy na nowe.

Posiada stale na składach wielką ilość dzwonów już gotowych o rozmaitej wadze i tonach.

Dzwony dostarcza na miejsce przeznaczenia własnym kosztem, — w razie zaś, gdyby dzwony przez nas dostarczone nie odpowiadały wyżej podanym warunkom, firma własnym kosztem zabiera je napowrót, nie roszcząc sobie żadnej pretensji do strony kupującej

Ceny najniższe. 1202 **Spłata ratami.**

Wielka ilość listów pochwalnych do przeglądu.

PIERWSZA PRACOWNIA BRONI

Józef Splichal Syn

Kraków, ulica Sławkowska 16.

Uskutecznia wszelkie reparacje w najkrótszym czasie.

Poleca skład broni różnych systemów własnego wyrobu jakoteż pierwszorzędnych fabryk zagranicznych. 1551

W czerwcu 1921 r. przyjechali z Ameryki Jan i Magdalena małżonkowei Łobodowie, lat około 50 liczyć mogący i zamieszkali w gminie Babice powiat Oświęcim, Województwo Krakowskie, u Jana Wawry, rolnika w Babicach Nr. 72.

Około 23 lipca 1921 r., po kilkutygodniowym pobycie u Jana Wawry, zniknęli powyż wyszczególnieni małżonkowie Łobodowie w niewyjaśniony sposób wśród podejrzanych okoliczności.

Podpisany Sąd wzywa każdego, któryby miał jakąkolwiek wiadomość o wyżej wymienionych małżonkach Łobodach, w szczególności o ich stosunkach majątkowych, rodzinnych i o ich jakiemkolwiek miejscu zamieszkania lub pobytu w ostatnich czterech latach — bezzwłocznie doniósł podpisanemu Sądowi do L. cz. Z. 305/25.

Sąd Powiatowy, Oddział IV.

Oświęcim, dnia 16 listopada 1925 r.

PRZETARG.

W dniu 18 grudnia 1925 r. o godzinie 10-tej rano odbędzie się w Nadleśnictwie w Starym Sączu przetarg za pomocą ofert pisemnych na sprzedaż drzewa użytkowego jodłowego, świerkowego i bukowego na pniu, a to:

1) Oddz. lasu 19 a około 915 m³ drzewa jodłowego i świerkowego
2) „ „ 12 c. cz. „ 948 „ „ „ „ „
3) „ „ 23 a „ 2103 „ „ „ oraz około 200 m³ bukowego
4) „ „ 23 b „ 898 „ „ jodłowego i świerkowego.

Szczegółowe warunki przetargu przejrzeć można w kancelarji Nadleśnictwa w godz. urzędowych.

Nadleśnictwo Stary Sącz.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.